

E. Gierek przyjął K. Gligorowa

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 24 bm. członka Prezydium KC ZKJ, przewodniczącego Zgromadzenia SFRJ Kiro Gligorowa. W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch.

Tematem rozmowy był rozwój stosunków polsko-jugosłowiańskich oraz niektóre problemy międzynarodowe. Kiro Gligorov poinformował I sekretarza KC PZPR o rozwoju społeczno-gospodarczym swego kraju, a także o stanowisku Jugosławii wobec aktualnych węzłowych problemów między narodowych. W rozmowie pod-

kreślono z zadowoleniem, że współpraca obu socjalistycznych państw uległa znacznemu rozszerzeniu, a dalsze istnienie możliwości jej rozwoju, szczególnie w dziedzinie gospodarczej powinny być wykorzystane dla dobra obu krajów.

Przewodniczący Zgromadzenia SFRJ przekazał pozdrowienia od prezydenta Josipa Broz-Tito i w jego imieniu ponowił zaproszenie dla Edwarda Gierka do złożenia wizyty w Jugosławii.

Na spotkaniu obecny był ambasador SFRJ w Polsce Mihailo Svabić. (PAP)

Depesza z Polski do D. Ratsiraka

Z okazji święta narodowego Demokratycznej Republiki Madagaskaru, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Didier Ratsiraka. (PAP)

Współpraca polsko-mongolska

24 bm. I sekretarz KC MPLR, przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego Jumdzagijn Cedenbal przyjął przebywającego z oficjalną, przyjacielską wizytą w Mongolii ministra spraw zagranicznych PRL Emila Wojtaszka.

Podczas rozmowy wyrażono zadowolenie z rozwijającej się wszechstronnej współpracy między obu krajami i podkreślono konieczność jej dalszego pogłębiania jako czynnika sprzyjającego umacnianiu jedności wspólnoty socjalistycznej.

W tym samym dniu min. E. Wojtaszek odbył również rozmowę z wicepremierem MRL, Sonomyem Luwsangombo, przewodniczącym mongolskiej części Międzyrządowej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej PRL z MRL. (PAP)

wysilkami obu krajów służącymi umacnianiu pokoju, odprężeniu i współpracy międzynarodowej.

Goście podzielnili się wrażeniami z wizyty w Polsce i na ręce przewodniczącego Rady Państwa złożyli podziękowania za powszechnie okazywaną im serdeczność.

W spotkaniu wzięli udział: sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak i wicemarszałek Sejmu — Piotr Stefański.

Obecny był ambasador SFRJ w Polsce — Mihailo Svabić. (PAP)

Delegacja Zgromadzenia SFRJ u H. Jabłońskiego

24 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze przebywającą w Polsce delegację Zgromadzenia Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii z przewodniczącym Zgromadzenia Kiro Gligorowem.

W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, dokonano przeglądu stale rozwijającej się współpracy między naszymi krajami.

Omawiając sytuację międzynarodową skoncentrowano się na problemach związanych z

Wyniki wyborów do rad terenowych w ZSRR

Ogłoszono wyniki wyborów do 50.602 rad terenowych wszystkich republik związkowych i autonomicznych ZSRR, które odbyły się 19 bm.

Uprawnione do głosowania były 166.200.403 osoby. Głosowało 99,98 procenta uprawnionych.

Wybrano ogółem 2.229.641 deputowanych rad terenowych. 51 procent nowych deputowanych stanowią mężczyźni, a 49 procent — kobiety. Członkowie i kandydaci KPZR stanowią 43,2 procenta deputowanych, a bezpartyjni — 56,8 procenta. (PAP)

Izrael

Nowy rząd, stara polityka

Nowy rząd Izraela, utworzony przez przywódcę prawicowego bloku Likud, Mechaema Begin, publicznie potwierdził zamiar stosowania dotychczasowej polityki ekspansyjnej wobec państw arabskich.

Minister spraw zagranicznych, Mosze Dajan oświadczył, że jednym z podstawowych celów Izraela jest przeciwdziałanie się żądaniom całkowitego wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich.

Nowokreowany szef dyplomacji Tel Awiwu wyjaśnił, że zgodził się objąć to stanowisko, ponieważ podziela poglądy premiera Begin'a co do przyszłości zachodniego brzegu Jordanu.

Jak wiadomo, Begin — autor planu utworzenia „wielkiego Izraela od Nilu do Eufratu” przy każdej okazji podkreśla konieczność utrzymania przez Tel Awiw zagrabionych w 1967 r. ziem arabskich, w tym również zachodniego brzegu Jordanu. (PAP)

Trwa wielki festyn „Ziemi Kaliskiej” w Gołuchowie

Tysiące kaliszczan, a także mieszkańców Pleszewa, Gołuchowa i okolic uczestniczą w imprezach, koncertach i widowiskach trzydniowego (24—26 bm.) festynu obchodzącego swoje 20-lecie tygodnika „Ziemia Kaliska”. Festyn rozpoczął się wczoraj imprezami nad jeziorem gołuchowskim i na zamkowym dziedzińcu.

Organizatorzy, wykorzystując doświadczenia z udanego ubiegłorocznego festynu, wzbogacili program o wiele atrakcji, zapewniając uczestnikom święta odpowiednio zaplecze handlowo-gastronomiczne, a nawet polowy „hotel pod chmurką” — w namiotach. Są bary szybkiej obsługi i stylowe urządzone pawilony restauracji: „Pod zagłami”, „Bocianie gniazdo”, „Piętaszek”, „Rybacka” i „Piekielko”. Ludowi twórcy sprzedają pamiątki i wyroby artystycznego rzemiosła. Zainstalowano też polową

pocztę z rozmównicą telefoniczną i okazjonalnym datownikiem festynu.

Imprezy rozpoczęły się w piątek o 16.30 występami zespołów i solistów estrady jarocińskiej. Następnie zaprezentowały się zespoły z klubów WSM i WSS „Spółem”. Wczoraj trwała zabawa w „tancym kręgu retro”, dyskoteka młodzieżowa oraz projekcje filmów w kinie letnim „Za Groblą”.

Dzisiaj wystąpią liczne zespoły folklorystyczne, muzyczne i estradowe, m. in. Old Metropolitan Jazz Band z Krakowa. Odbędzie się pokazy mody, akrobacji samolotowych i spadochronowych, gry i zabawy rekreacyjno-sportowe, tradycyjne wianki nocą na jeziorze, konkursy i pokazy. A w niedzielę — kolejna porcja wrażeń na estradach, na jeziorze, i na terenach przyległych. Imprezy robotniczego festynu „Ziemi Kaliskiej” są zróżnicowane i dostępne dla wszystkich. (par)

A. Bhutto rozmawia z opozycją

Tuż po powrocie premiera Pakistanu Zulfikara Ali Bhutto z kilkudniowej wizyty w krajach muzułmańskich, wzwonione zostały w Rawalpindi rozmowy między rządem a opozycyjnym Pakistańskim Sejmem Narodowym na temat rozwiązania trwającego od ponad 3 miesięcy kryzysu politycznego w tym kraju. Jak już podawaliśmy, 15 bm. obie strony uzgodniły główne punkty porozumienia, a jego szczegóły miały zostać opracowane przez specjalną komisję. (PAP)

nia rezerw z myślą o ograniczeniu wahań cen żywności.

Rezygnacja ze stanowiska

Po katastrofalnej porażce, poniesionej przed tygodniem w wyborach powszechnych w Irlandii, do tymczasowego premiera L. Cosgrave zapowiedział ustąpienie ze stanowiska przywódca partii Fine Gael.

Zasada proporcjonalności

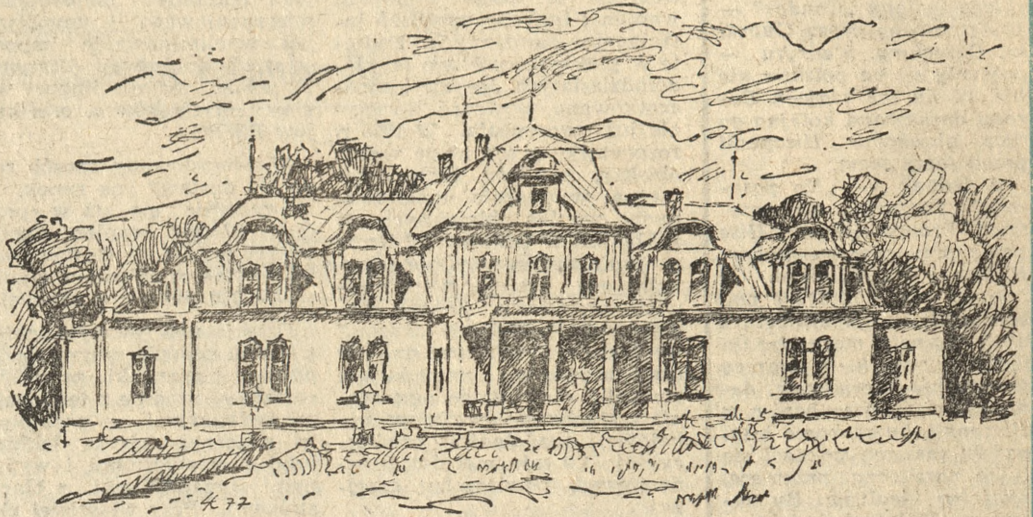
Senat francuski 222 głosami u-

chwalił ustawę (przyjęta już we wtorek 21 bm. przez Zgromadzenie Narodowe) w sprawie bezpośrednich wyborów do Parlamentu Zachodnioeuropejskiego na zasadzie reprezentacji proporcjonalnej.

Wyróżnienie A. Seghers

Na Uniwersytecie im. Johanna Gutenberga w Moguncji (RFN) odbyła się uroczystość nadania honorowego dyplomu tej uczelni pisarce NAD A. Seghers.

Sanatorium w Błociszewie



Narysowana piórem Ludomira Kapczyńskiego grafika przedstawia dworek w Błociszewie. Mieści się w nim oddział Sanatorium Rehabilitacyjnego Reumatologiczno-Ortopedycznego dla Dorosłych w Śremie. Leczą się tam, jak niedawno pisaliśmy z okazji 25-lecia tej placówki, chorzy z niesprawnymi narządami ruchu. (ten)

Z prac komisji sejmowych

Komisje sejmowe zakończyły rozpatrywanie i zatwierdzenie sprawozdań rządu z wykonania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i budżetu państwa w 1976 r.

Jako ostatnia odbyła posiedzenie Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów z udziałem przewodniczących innych komisji sejmowych.

Komisja rozpatrzyła m. in. sprawozdanie z wykonania planu i budżetu Komisji Planowa przy Radzie Ministrów, Ministerstwa Finansów, Głównego Urzędu Statystycznego, Państwowej Komisji Cen, Państwowej Rady Gospodarki Materialowej, Najwyższej Izby Kontroli. Komisja rozpatrzyła także uwagi zgłoszone przez

inne komisje sejmowe oraz do konała ogólnej oceny wykonania planu i budżetu. Tezy referatu, który w imieniu komisji będzie wygłoszony na posiedzeniu Sejmu w dniu 30 czerwca przedstawił sprawozdawca generalny poseł Roman Malinowski (ZSL).

PAP

Komunikat XXXI Sesji RWPG

Międzynarodowy autorytet krajów wspólnoty socjalistycznej

Przypominając, że w dniach 21—23 czerwca 1977 r. odbyła się w Warszawie kolejna XXXI Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, komunikat stwierdza, że w referacie przewodniczącego sesji — P. Jaroszewicza i w wystąpieniach przewodniczących delegacji krajów RWPG zostało podkreślone nieprzemijające znaczenie Wielkiego Października — głównego wydarzenia XX wieku, które dało początek nowej epoce w historii ludzkości. Proces rewolucyjny rozpoczął się w październiku 1917 r. wszedł w jakościowo nowy etap z chwilą zwycięstwa rewolucji socjalistycznych w szeregu innych krajów świata i utworzenia światowego systemu socjalizmu.

Na sesji wysoko oceniono doświadczenia zdobyte przez bratnie kraje w tworczym stosowaniu w ich konkretnych warunkach ogólnych prawidłowości budowy społeczeństwa socjalistycznego i kształtowania między nimi stosunków międzynarodowych nowego typu, opartych na zasadach marksizmu-leninizmu. Współnota krajów socjalistycznych stała się dziś najbardziej dynamiczną siłą ekonomiczną w świecie.

W komunikacie wskazuje się, iż pomyślnie wcielany jest w życie kompleksowy program dalszego pogłębiania i doskonalenia współpracy i rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej krajów członkowskich RWPG. Twórcza działalność tych krajów umacnia coraz bardziej pozycję socjalizmu jako decydującego czynnika rozwoju świata i przekształcania całego układu stosunków międzynarodowych na zasadach demokratycznych.

Sesja zaaprobowowała działalność Komitetu Wykonawczego innych organów RWPG. Przywiązując wielkie znacze-

nie do długofalowych kierunkowych programów współpracy krajów RWPG w najważniejszych dziedzinach produkcji materialnej, omówiono sprawozdanie z przebiegu ich opracowywania, podkreślając nadal pełną aktualność tych prac.

Przedmiotem studiów prowadzonych w organach Rady są zgłoszone przez kraje RWPG propozycje konkretnych przedsięwzięć, jakie ich zdaniem należałoby włączyć do długofalowych kierunkowych programów. Sesja uświadziła celowe skoncentrowanie w pierwszej kolejności wysiłków na przygotowaniu projektów porozumień związanych ze współpracą w paliwowo-energetycznych i surowcowych gałęziach przemysłu. Podkreślano szczególnie duże znaczenie maksymalnego rozwoju produkcji maszyn i urządzeń dla przemysłu atomowego w krajach RWPG. Porozumienie w tej sprawie (na lata 1981—1990) powinno być zawarte w 1978 r.

Wskazując na sukcesy osiągnięte w wielu dziedzinach nauki i techniki, przyjęta przez sesję uchwała określa środki zmierzające do dalszego wykorzystywania istniejących możliwości pogłębiania współpracy naukowo-technicznej krajów RWPG i zwiększenia jej efektywności.

Jeśli chodzi o koordynację narodowych planów gospodarczych i wielostronne przedsięwzięcia integracyjne, to sesja z zadowoleniem uznała, że są one ogólnie biorąc, realizowane pomyślnie. Sesja zaaprobowowała program prac nad koordynacją narodowych planów gospodarczych krajów członkowskich na lata 1981—1985.

Stwierdzając, że kraje te z powodzeniem rozwijają i pogłębiają współpracę gospodar-

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Genewskie rokowania SALT

W Genewie odbyło się wczoraj kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w radzie ko-amerkańskich rokowaniach SALT.

Posiedzenie w Coburgu

W Coburgu (RFN) w dniach 22—23 czerwca br. odbyło się 33 posiedzenie komisji granicznej NRD — RFN złożonej z pełnomocników rządów obu państw niemieckich. O-

mawiano sprawy związane z przebiegiem granicy na Łabie oraz treść dokumentu przygotowanego na zakończenie działalności komisji granicznej.

Obradowała sesja SRZ

W stolicy Filipin — Manili zakończyły się wczoraj 5-dniowe obrady III sesji ministerialnej Światowej Rady Żywnościowej. Przedmiotem dyskusji uczestników tego forum była m. in. propozycja ustalenia mechanizmu gromadze-

nia rezerw z myślą o ograniczeniu wahań cen żywności.

Rezygnacja ze stanowiska

Po katastrofalnej porażce, poniesionej przed tygodniem w wyborach powszechnych w Irlandii, do tymczasowego premiera L. Cosgrave zapowiedział ustąpienie ze stanowiska przywódca partii Fine Gael.

Zasada proporcjonalności

Senat francuski 222 głosami u-

chwalił ustawę (przyjęta już we wtorek 21 bm. przez Zgromadzenie Narodowe) w sprawie bezpośrednich wyborów do Parlamentu Zachodnioeuropejskiego na zasadzie reprezentacji proporcjonalnej.

Wyróżnienie A. Seghers

Na Uniwersytecie im. Johanna Gutenberga w Moguncji (RFN) odbyła się uroczystość nadania honorowego dyplomu tej uczelni pisarce NAD A. Seghers.

od GŁOSU

Wyniki wyborów w Hiszpanii sprawiły, że nawet emigracyjny rząd Republiki Hiszpanii kontynuując tradycję na obczyźnie nie ogłosił swe dalsze istnienie zbędnym.

Był luty 1939 roku, kiedy wraz z odwrotem przez Pireneje, na emigracyjną tułaczkę, ariergard obrońców Republiki Hiszpanii, przybył do Paryża rząd republikański. Hasło „No pasaran!” wydawało się daremne. Za ledwie kilkanaście tygodni później samoloty hitlerowskiego legionu „Condor” — napiętnowany grozą Guerniki, Barcelony, Madrytu — pojawiły się nad polskimi niebami. W ilu też krajach Europy doznawano kolejno goryczy obrotów Hiszpanii przed faszyzmem.

A jednak — „No pasaran!” Faszyzm nie przeszedł! Franco ujarzmił Hiszpanię przy pomocy kohort Hitlera i Mussoliniego. Utrzymał swą dyktaturę pod parasolem antykomunistycznych sympatii mocarstw imperialistycznych. Wystarczyło wskazać pierwszych, demokratycznych wyborów w Hiszpanii, by rzekomo hiszpański faszyzm pokazał się tylko narzuconą przemocą, oficjalną ideologią. By nawet po 38 latach indoktrynacji nie zdołał ujarzmić wolnościowych dążeń narodu hiszpańskiego.

To jeszcze nie ostatnie zwycięstwo nad faszystowskimi przeciwnikami własnych narodów. Jeszcze wciąż — jak świadczy choćby przykład Chile — faszyzm nie należy do kategorii przeszłości świata imperialistycznego. Ale przecież mieli rację republikanie hiszpańscy pisząc nawet na ostatnich barykadach „No pasaran!” Lekcja Hiszpanii 1977 roku ma znacznie nie tylko lokalne.

ZSZ

Dwukrotny w ciągu dwóch lat

Wzrost produkcji materiałów i urządzeń dla budownictwa

Sprawy zaopatrzenia budownictwa w odpowiednie ilości materiałów i urządzeń, służących wyposażaniu nowych mieszkań, należały do najważniejszych w dyskusji na VII Plenum KC PZPR. W ostatnich latach dokonaliśmy w tej dziedzinie wielkiego postępu. Dotyczy to także produkcji wianien i innych urządzeń instalacyjno-sanitarnych. Podjęte w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych decyzje i zapoczątkowane wówczas inwestycje już procentują. W 1976 r. rozpoczęły prace nowe ważne obiekty, a wśród nich nowoczesna wytwórnia emaliowanych wianien blaszanych w zakładach w Olkuszu. W br. w przyspieszonym terminie osiągnęła ona projektowaną zdolność wytwórczą 300.000 wianien rocznie. W hucie „Silesia” w Rybniku uruchomiono w ubr. urządzenia produkujące grzejniki centralnego ogrzewania z blachy stalowej (tzw. panelowe) o zdolności produkcyjnej 1,9 mln metrów kwadratowych powierzchni grzejnej.

Tegoroczna produkcja wianien wyniesie już 550.000 i będzie przeszło dwukrotnie wyższa niż dwa lata temu. Produkcja zlewów i zlewozmywaków zwiększy się w tym czasie od-

powiednio z 480.000 do 860.000, a łączna powierzchnia wytworzonych grzejników c.o. wzrośnie z niespełna 3,3 mln metrów kwadratowych w 1975 r. do blisko 6,2 mln metrów kwadratowych w br., a więc również niemal dwukrotnie. Pozwala to coraz lepiej zaspokajać potrzeby budownictwa mieszkaniowego i umożliwić już wyeliminowanie importu ze strefy dolarowej. Utrzymanie został jedynie import wianien i grzejników c.o. z krajów RWPG.

W zdecydowany sposób rosną też dostawy na rynek. W br. znajdzie się już w sprzedaży 330.000 wianien (wobec 175.000 w 1975 r.). Dostawy zlewów i zlewozmywaków wyniosą 380.000 (wzrost o połowę).

Dzięki nowym wytwórniom i liniom produkcyjnym ciężkie wanny i grzejniki ze staliwa zostały — zgodnie z tendencjami światowymi — zastąpione w znacznej mierze lekkimi, bardzo estetycznymi i wydajnymi urządzeniami z blachy stalowej. Przy właściwej eksploatacji nie ustępują one trwałością i żywotnością wanien i grzejnikom, produkowanym przez przemysł odlewniczy. W przypadku grzejników panelowych — przyjmowanych

jeszcze na rynku, a także w budownictwie z rezerwą — trwałość i żywotność zależą w dużym stopniu od odpowiedniego uzdatniania wody i utrzymania jednolitego jej ciśnienia. Budownictwo ze swej strony musi przygotować się do instalowania nowego typu, znacznie mniej materiałochłonnych urządzeń instalacyjno-sanitarnych. Dodajmy jeszcze, że w tym roku przemysł wykona 1,8 mln baterii łazienkowych i kuchennych, tj. o połowę więcej niż dwa lata temu.

Realizacja wytyczonego przez VII Plenum KC PZPR programu budownictwa mieszkaniowego wymagać będzie od przemysłu maksymalnego wykorzystania nowo zainstalowanych urządzeń i istniejących już mocy wytwórczych. Już dziś bowiem — mimo tak szybkiego wzrostu produkcji — występują braki w zaopatrzeniu w niektóre artykuły. Dotyczy to m.in. armatury sieci sanitarnej, baterii, a zwłaszcza łączników do rur wodociagowych i grzejników c.o. Budownictwo we własnym, dobrze pojętym interesie powinno dążyć do przyspieszenia opóźnionej rozbudowy i modernizacji odlewni żeliwa ciągłego i wytwórni łączników w Zawierciu. (PAP)

Wybory w Maroku

W Rabacie ogłoszono w czwartek wyniki przeprowadzonej 21 bm. drugiej tury wyborów do parlamentu marokańskiego — Izby Reprezentantów. Większość mandatów — 59 na 88 zdobyli tzw. kandydaci „niezależni”, którzy oficjalnie nie są członkami partii politycznych, ale wchodzi w skład bloku prorządowego.

Tak więc, w wyniku obu tur wyborów większość miejsc w parlamencie — 140 spośród 264 uszkalaj „niezależni”. (PAP)

Międzynarodowy autorytet krajów wspólnoty socjalistycznej

Dokończenie ze str. 1

czą z innymi krajami socjalistycznymi, komunikat informuje, iż realizowane jest porozumienie o współpracy RWPG z Republiką Finlandii i przystąpienie do realizacji po rozumieniu z Meksykańskimi Stanami Zjednoczonymi oraz Republiką Iraką.

Przywiązując dużą wagę do realizacji postanowień aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, kraje członkowskie RWPG podejmują kroki zmierzające do rozszerzenia — na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści — wspólpracy gospodarczej z rozwiniętymi państwami kapitalistycznymi. Uczestnicy sesji podkreślili, że zawarcie między RWPG i jej krajami członkow-

skimi z jednej strony a EWG i jej krajami członkowskimi z drugiej, porozumienia o podstawach stosunków wzajemnych, mogłoby przyczynić się do odprężenia i umocnienia pokoju w Europie.

Braterska, wszechstronna, stale rozwijająca się i pogłębiająca współpraca krajów RWPG — czytamy w końcowej części komunikatu — pozostanie również nadal ważnym czynnikiem, aktywnie przyczyniającym się do pomyslnego rozwiązywania zadań społeczno-gospodarczych postawionych przez ich partie komunistyczne i robotnicze, do umocnienia wartości braterskiej wspólnoty krajów RWPG, do wzrostu jej między narodowego autorytetu i wpływu. (PAP)

Plenarne posiedzenia KC SED oraz KC WSPR

Centralnym punktem obrad VI Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności było 23 bm. sprawozdanie Biura Politycznego, wygłoszone przez członka Biura Politycznego, sekretarza KC SED, Gerharda Grunenbergę.

Sprawozdanie obejmowało główne zadania polityczne, na których koncentrowała się praca instancji i organizacji partyjnych w okresie, jaki upłynął od V Plenum KC, a w szczególności kampania sprawozdawczo-wyborcza w roku 1977, dalsza realizacja głównego zadania w dziedzinie ekonomiki, którym jest poprawa warunków bytowych ludności w warunkach pełnej jednolitości polityki gospodarczej i społecznej, dalsze pogłębianie braterskiej więzi i współpracy z ZSRR i innymi krajami wspólnoty socjalistycznej oraz kroki przedsięwzięte przez NRD na arenie międzynarodowej w celu osiągnięcia postępu w dziedzinie odprężenia i umocnienia pokoju.

Wiele miejsca w sprawozda-

niu zajęły zagadnienia handlu zagranicznego oraz problemy dalszej integracji ekonomicznej w ramach RWPG.

22 bm. obradowało w Budapeszcie Plenum Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. W trakcie obrad omówiono następujące sprawy: bieżące problemy międzynarodowe, doświadczenia wypływające z zmiany legitymacji partyjnych oraz aktualne zagadnienia z zakresu oświaty, nauki i kultury.

Na czołowe miejsce, jeżeli chodzi o węgierską politykę międzynarodową, wysunęły się ostatnio wizyta Janosa Kadara we Włoszech oraz jego spotkanie z Nicolae Ceausescu. Oceniając wizytę we Włoszech, plenum uznało, że osiągnięte ona zamierzone cele i należy oczekiwać dalszego ożywienia współpracy węgiersko-włoskiej.

Posiedzenie plenarne wyraziło, że w wyniku wymiany legitymacji partyjnych utrwalają się polityczna jedność członków partii,

KSR w Hucie Szkła w Ujściu

Zadania pięciu miesięcy wykonane z nadwyżką

W Hucie Szkła Ujście obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcona wykonaniu tegorocznych zadań produkcyjnych, organizacji wy- poczynku oraz realizacji programu poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy w tym zakładzie.

Zadania pięciu miesięcy w Ujściu wykonano w zakresie sprzedaży w 100,5 procentach. Są natomiast opóźnienia w wyko- naniu sprzedaży na eksport spowodowane zbyt późnymi zamówieniami w pierwszych miesiącach tego roku. W chwili obecnej Huta ma już pełny portfel zamówień i odrabia za- ległości. Przewiduje się że pla- ny roczne zostaną wykonane.

Wszyscy pracownicy i ich rodziny mają zapewniony wy- poczynek w zakładowych oś- rodkach wypoczynkowych nad morzem i Jeziorem Betyńskim koło Wałcza. Miejsc jest tu sporo, stąd też skorzystają na- tym rodziny pracowników i n- nych zakładów województwa.

Zrealizowano sześć z dwu- nastu postulatów załogi w za- kresie bhp przyjętych na kwietniowym KSR. Nadal jed- nak są duże kłopoty z hala- sem, którego nie jest w stanie zagłuszyć podręczny osobisty sprzęt. Sprawnie działa odda- na do użytku w tym roku za- kładowa stołówka, nie brak również napojów chłodzących w okresie upałów. (ryk)

Sejmik polonijnych działaczy PKOl w Kaliszu

Zbliżają się miesiące wakacyj- ne — okres tradycyjnie naj- liczniejszych przyjazdów do kraju naszych rodaków z róż- nych stron świata. W dynamicz- nie rozwijającej się turystyce polonijnej w dalszym ciągu przeważają przyjazdy indy- widualne — w odwiedziny do ro- dzin i przyjaciół. Jednakże sy- stematycznie wzrasta liczba u- czestników grup wycieczko- wych, turystów korzystających z usług polonijnych polskich biur podróży.

Licznie odwiedzają kraj dzia- łacze polonijnych organizacji i stowarzyszeń. Ostatnio gości- liśmy reprezentantów środo- wisk naszych rodaków z Fran- cji, RFN, Kanady, działaczy Stowarzyszenia im. Bema z Bu-

dapesztu, obchodzącego 30-le- cie Polskiego Związku Kulta- ralno-Oświatowego w CSRS i innych.

Już wkrótce kolejne grupy młodzieży polskiego pochodze- nia z różnych krajów wezmą udział w tradycyjnych zaję- ciach letnich szkół kultury i ję- zyka polskiego organizowa- nych przez 5 polskich uniwer- sytetów.

Kraków gościć będzie uczest- ników Polonijnych Igrzysk Sportowych. Natomiast nasi ro- dacy z różnych krajów — dzia- łacze PKOl umówili się na swój tradycyjny sejmik — tym razem w Kaliszu. (PAP)

WFEO obradowała w Warszawie

Przepływ informacji naukowo-technicznej

24 bm. zakończyła się w War- szawie VI Sesja Światowej Fe- deracji Organizacji Inżynier- skich (WFEO).

W czasie 6-dniowych obrad przedstawiciele organizacji in- żynierskich reprezentujących ponad 70-milionową rzeszę in- żynierów ze wszystkich konty-

nentów przedyskutowali proble- my związane z przepływem informacji naukowo-technicz- nej, nowoczesnych technologii, współpracą pomiędzy uczelnia- mi technicznymi a przemysłem oraz standaryzacją i normalizacją jako ważnymi czynnikami postępu technicznego. (PAP)

W kolskim „Korundzie”

Rozruch nowych maszyn

W nowym wydziale Fabry- ki Materiałów i Wyrobów Ściernych „Korund” w Kole trwają prace przy montażu ma- szyn i urządzeń. Ta kosztowna inwestycja, oparta na najnowszej licencji zakupionej w ame- rykańskiej firmie „Norton” po- zwoli produkować tarcze ściern- ne (dotychczas importowane). Są one niezbędne w większości dziedzin naszego przemysłu, rocznie wytwarzać się ich bę- dzie w Kole 12.000 ton.

Dotychczas wytwarzano w Kole jedynie węgiel krzemu i elektrokorundy, będące półpre- fabrykatami do produkcji na- rzędzi ściernych. Omawiana in- westycja umożliwi pełne wy- korzystanie technologiczne po- zostających wydzielisk.

W nowym obiekcie zako- Ńczono już montaż urządzeń tzw. linii organicznej — jako lepszą wykorzystywać się będzie społwa organiczne. Do- biega końca także montaż ma- szyn i urządzeń ciągu ceramicz- nego. (woj)

Philowi miłość wybacz?

Niejaką Phil, o którym tyle tyl- ko wiemy, że tak właśnie ma na imię, zakupił za 3 600 dolarów ca- łą stronę czwartkowego wydania „New York Post”, jedynej popo- łudniówki, jaka ukazuje się na Manhattanie i dał jednokolumno- we ogłoszenie wzywające pewną drogą Edith do powrotu. „Przebac mi — błagał Phil — przemysł raz jeszcze swoją decyzję. Złączmy się ponownie i żyjmy lepiej, niż do- tychczas”. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz In- stytutu Meteorologii i Gospodar- ki Wodnej przewiduje w Wielko- polsce: zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami bez- chmurne.

Temperatura minimalna od 10 do 12 stopni, maksymalna od 24 do 26 stopni. Wiatry słabe, zmienne, przeważnie z kierunków południo- wo-zachodnich.

W piątek o godz. 17 notowano następujące temperatury: w Po- znaniu 25 stopni, w Kaliszu 24 stopnie, w Lesznie 25 stopni, w Pile 25 stopni, ciśnienie 753,8 mm.

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Andrzej Piechocki

KRONIKA DNIA

DZIENNIKARSKIE FORUM W KALISZU

Z okazji 20-lecia tygodnia regionalnego „Ziemia Kaliska” odbyło się wczoraj w Kaliskim Domu Przyjaźni forum dziennikarskie. Uczestniczyli w nim założyciele pisma, obecni współpracownicy, zespół redakcyjny „Ziemi Kaliskiej”, a także przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. Przybyli również przedstawiciele kierownictwa redakcji dzienników ukazujących się w Wielkopolsce i miejscowych gazet zakładowych, a także zaproszeni goście środowiska społeczno-kulturalnego Kalisza.

Kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR — Zbigniew Bieniek omówił 20-letnią działalność pisma, profil jego obecnego publikacji, a także akcje organizatorskie i bliskie kontakty zespołu redakcyjnego z czytelnikami, omówiono też niektóre proble- my pism regionalnych. W Domu Przyjaźni otwarto wystawę pierw- szych reporterskich zdjęć Zbigniewa Kantorskiego, fotoreportera ty- godnika. Zespół redakcyjny „ZK”, uczestniczył w spotkaniu z sekre- tariatem KW PZPR w Kaliszu z udziałem I sekretarza KW — Jerzego Kusiaka i wojewody kaliskiego — Zbigniewa Chodyły. (par)

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU ENDOKRYNOLOGÓW

Dzisiaj zakończy się w Poznaniu IX Zjazd Polskiego Towarzystwa Endokrynologów. W naukowym spotkaniu specjalistów tej dziedziny wiedzy medycznej udział wzięli naukowcy z ośrodków krajowych i zagranicznych. Omawiając najistotniejsze problemy, obrazujące postęp endokrynologii, wygłoszono około 160 referatów i doniesień. Przedstawiły one wyniki badań i doświadczeń prowadzone w ciągu trzech ostatnich lat. (ten)

Na warsztacie twórców

Na pytanie: nad czym pra- cują — odpowiedzieli dzien- nikarzom PAP:

Lidia i Jerzy Skarżyński: w Operze Królewskiej w Sztok- holmie przygotowujemy sce- nografię do opery Mozarta „La Clemenza di Tito”. Dla wroc- ławskiej TV robimy dość trud- ną scenografię do „Gdy wsta- niemy z martwych” Ibsena. Włoskie wydawnictwo „Ival- di”, zamówiło u nas cykl ilu- stracji komiksowych poświę- conych polskiej klasyce.

Zygmunt Stoberski: dla Wy- dawnictwa Łódzkiego piszę książkę o polsko-litewskich więzach literackich, w MON-ie

złożyłem powieść pt. „Podróż z Paryża”. Mam też na war- szacie tom opowiadań o te- matyce współczesnej. Na zle- cenie UNESCO pracuję nad za- gadnieniami dotyczącymi teo- rii rozwoju języka i umiędzy- narodowania terminologii nau- kowej.

Irena Kwiatkowska: w Tea- trze Nowym uczestniczę w pró- bach spektaklu złożonego z w- orów Władysława Broniew- skiego pt. „Po tamtej stronie radości”, który reżyseruje Zy- gmund Listkiewicz. Poza tym gram w bieżącym repertuarze Teatru Nowego i Starej Pro- chowni. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań

Redaguje kolegium:

Wiesław Porczycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia,

Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

U-17

SPRAWY POWSZEDNIE

W autobusie — i w życiu

Nudne są te opowiadania, powielane sporadycznie przez gazety i tygodniki z pomocą tekstów lub rysunków. Widać temat jest odwieczny, bowiem ledwie nauczyłem się jako tako sylabizować litery (a było to sporo lat temu), czytałem i oglądałem materiały dotyczące tej właśnie kwestii — i można je czytać oraz oglądać nadal. Miało być, że młody rozpręgał się w autobusie (może być: w pociągu, tramwaju) i nie ustąpił miejsca starszej osobie. Następnie sa kramienialna potajanka, a pojuż — da capo w innym dzienniku bądź czasopiśmie.

Obok pouczeń, że tak się czytać nie godzi, na niektórych łamach trafia się nadto formułka o przywileju wieku. Jest to zwrot tyle nadużywany, co wywołujący nieporozumienia. Czyż można bowiem mówić o przywileju wieku w ogóle? Raczej o różnych przywilejach różnego wieku. Takim przywilejem wieku dziecięcego może być niepoohamowana potrzeba zabawy, wyhasania się, a przywiekiem wieku podeszłego — prawo do poszerzonego wypoczynku.

W naszej demokratyzowanej społeczności właściwie jest chyba mówić o cechach określonych grup wiekowych, specyficznie wieku, czy też płci, bądź o przyjętym obyczaju. Oto na przykład niewzrostowany obyczaj nakazuje ustępowanie miejsca kobietom w ciąży, jak też pozdrawianie przez osoby młode — osób starszych.

W naszej współczesności stało się czymś codziennym sprawowanie zwierzchnictwa przez szefa po trzydziestce nad pracownikami w sile wieku. Przyjęło bowiem cenić nie sam włos siwy, wiek i związany z nim rutynę, lecz również fachowość, energię, inicjatywę, doświadczenie, szerokie horyzonty.

Ponieważ życie nie znosi schematów, mamy nieraz do czynienia w tej sferze z paradoksami. Zgodnie z utartymi schematami

myślowymi okazuje się nadmierne wyrozumiałość młodym, którzy ponoć „muszą się wyszumieć”. Albo nie toleruje na określonych stanowiskach osób starszych, bo rzekomo pozbawione są one niezbędnego dynamizmu; zrobiły swoje i powinny ustąpić miejsca innym. Ale co krok spotykamy starszych entuzjastów, zwirówanych — jak ich czasem określa odcienie — społeczników oraz młodych zgorzkniałców, przerażeni wie biernych.

W związku z tym warto zdać sobie sprawę z tego, iż ceni się u nas nie młodość jako taką, lecz charakterystyczne dla niej, niezwykle cenne cechy, takie jak przebojowość, krytycyzm, gotowość „ruszania ziemi z posad świata”, nabytą wiedzę opartą o najnowsze dokonania, zasób energii i sił.

W społeczeństwie polskim, które przed kilkunastu laty było bardzo młode, a obecnie pozostaje młode (choć liczba osób w wieku poprodukcyjnym szybko rośnie) jest wiele gorącej życzliwości i aprobaty wobec młodzieży, zważając na jej górnolotnie ale trafnie „przyszłość narodu” i jest zarazem miejsce na tradycyjną cześć wobec dokonani kombatantów, weteranów pracy, w ogóle wobec pokoleń, które ustąpiło, czy ustępuje, miejsca następcom.

Jeśli zaś czasem gdzieś coś zażyczy, to nieraz także — mówię to pro domo sua, jako człek, hm w kwiecie wieku — z winy starszych, skłonnych do stawiania znaku równości pomiędzy swizną lub tysią a wybitną fachowością, uznających swoisty automatyzm, zgodnie z którym młodzi powinni wierzyć w nieomylną roztliwość, wychowawców i zwierzchników. A młodzież jest ambiłna, lecz także przekorna („Przywilej” wieku? Nie, c e c h a), gotowa kłaniać się, ustępować miejsca, ale gdy chodzi o walory zawodowe, o wiedzę, to rada się zmierzyć ze starszymi, pokazać co umie, udowodnić ile potrafi, zasłużyć na uznanie i zaufanie.

I na tej płaszczyźnie czyjeś sta nowisko, pozycja społeczna, funkcja, tytuł, wiek, a nawet płeć osób z ich odcienia — nieraz przesiąga być sprawą pierwszoplanową. I to jest chyba właściwe, prawdziwe. Taka jest kolej rzeczy.

Ktoś przyrównał życie do wielkiej szafaty, do nieustannego zdążania ku przyszłości i przekazywania sobie paleczek przez grupy pokoleniowe wszelkich środowisk obojga płci.

Oczywiście przekazywania w harmonijnym, płynnym wzajemnym wspieraniu się energią i doświadczeniem, pomysłowością i fachowymi umiejętnościami, wolą naprawiania świata i odrobina sceptycyzmu. Dla niezmqconego biegu owej szafaty pokoleń nie jest dobre (a przynajmniej nie pomocne) kanalskie egzekwowanie przywilejów drogą głośnego wrzaskania, iż młody podważył uświęcony obyczaj ustąpienia miejsca starszemu. Mniejsza już o to, że na ogół ustępują, albo że młodo bywa też skłonny po wielogodzinnej pracy; ważne jest to, iż głośno napominanie i wytkanie nie stanowią skutecznego sposobu na trwałe przuswojenie komuś zasad współżycia społecznego.

Życie to nie autobus, w którym wzajemne kontakty ludzi sprwadza się w znacznym stopniu właśnie do ustępowania miejsca czy świadczenia podobnych grzeczności. Życie wymaga od każdego nierównie bardziej zrównoważonego, świadomego postępowania. Szczególnie od ludzi pretendujących do miana dojrzałych, doświadczonych, obywateli, których z wozem i tym co pod nim. A szczególnym rusem wieku późnego dojrzałego powinna być nie tylko chęć drobniawego egzekwowania przejawów szacunku wobec siebie, ile umiejętność głębszego, pełniejszego rozumienia świata i gotowość okazywania zwiększonej tolerancji.

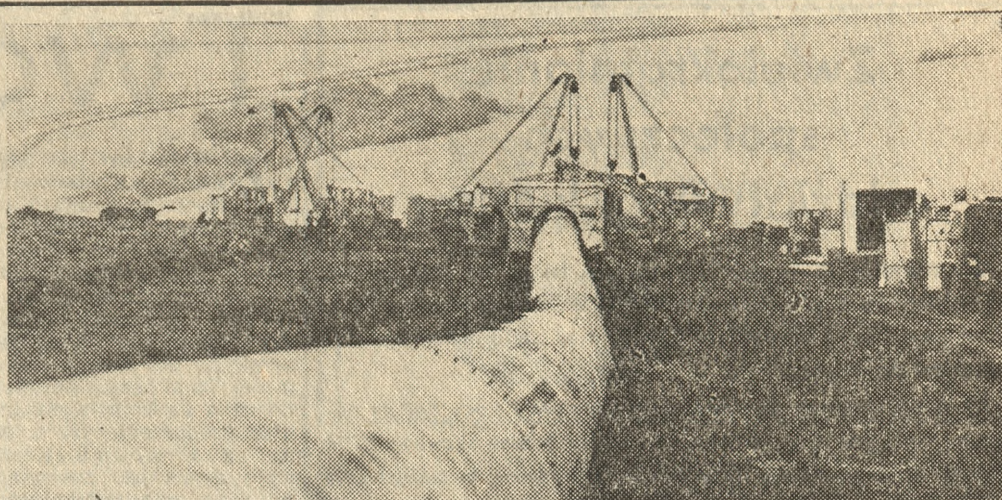
WIESŁAW PORZYCKI

Kołobrzeg

Kołobrzeg — 23-tyśięczne miasto portowe nad Bałtykiem jest znany ośrodkiem wypoczynkowym i uzdrowiskowym. Tutaj również odbywają się Festiwale Piosenki Żołnierskiej. Właśnie w Kołobrzegu odbyły się też centralne uroczystości z okazji „Dnia Morza”.

Na zdjęciu: fragment miasta.

CAF — fot. Matuszewski



Na budowie Gazociągu Orenburskiego.

CAF

Na polskim odcinku (II)

Czas rekordu

Korespondencja własna z Charkowa

Duży pokój, przed którym na korytarzu wisi dwujęzyczna wywieszka: „Na czele Dyrekcja Budowy Gazociągu Orenburskiego w Charkowie”. W pomieszczeniu osiem biur i gwar, również dwujęzyczny. Zajęte bez przerwy telefony.

— Proponujecie gazobeton? — pyta ktoś. — Chodzi o to, żeby cały materiał wysłać w komplecie na „rurę” — krzyżczy inny do drugiej słuchawki. — Izwienitje pozałsta, możno rozgawariat z towariszczem dyrektorem Górkim? — to do sekretarki. Dwaj przybysze są niecierpliwi, będą czekać aż na pewno wróci z „frontu” śmigłowcem.

Czekam i ja. Wczesny rano, ale pokój robi się już niebieski od dymu. Sekretarka wyciąga z biurki jakiś karton, wieszka go na firancie: „Uprasza się o niepalenie”. Czyżby to dyktando, elegancko i — skutkuje...

Ten napis przywieziono z kraju, podobnie jak światłokopie planu III polskiego odcinka „rury”, który wręczono mi przed chwilą, podobnie jak biurka, telefony i firanki. Później, gdy jestem w Popowce, już się temu nie dziwię: skoro Polacy budują gazociąg kompleksowo — mają wszystko własne, nawet wodę, z od wiertu na każdej bazie. Wszędzie przecie dzieje się w szczytym polu...

Nie znajduję więc tych nazw na dużej mapie. Nasza „rura” wije się w pionie i poziomnie, zależnie od ukształtowania terenu — od Sochranówki (w Rostowskim) do Kriwińszczyzny (Poltawski). Nie ma 600 kilometrów przez U-

krainę, co oznacza, że na każdy „polski” kilometr przypada niespełna siedmiu naszych budowniczych.

Odcinki innych krajów: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD i Węgier, nie są tak skomplikowane, budują je bowiem wspólnie z ekipami radzieckimi, my natomiast robimy wszystko sami — „pod klucz”. Bo mamy, jak mało kto, szczególne kwalifikacje zdobyte na budowie robociąg „Przwiązki” i północnej „nitki” z Płocka, bo mamy doświadczenie i zna komite maszyn, dostosowane do budowy „rury” dotąd niespotykanej.

Osobliwy to konglomerat: budowa jest RWPG na radzieckiej ziemi, rury japońskie, włókna i z RFN, a rece na tym odcinku — polskie. Ręce i umysł. Bo 4000 pracowników „Energoobol” to nie taka sobie zwykła siła robocza. Oni pracują przede wszystkim głową i dzięki temu robią cały odcinek o 10 miesięcy wcześniej, na 60-lecie Rewolucji Październikowej. Tak postawili w słowa danego Edwarda w Gierkowi — dotrzymają.

Jade do Popowki koło Pierwomajskiej, by się dowiedzieć, jak oni to wykonują. Za Aleksiejewką, już dwa kilometry przed bazą, widać, że ona blisko: po obu stronach szosy sznaler zmagazynowanych rur. Transport podgonił właśnie dostawy na zapas, bo niedługo nie wiadomo, jaki też jutro padnie rekord spawów.

Popowka to wieś, ale polska ekipa pracuje opodal, pod lasem. W drobnym szarym piasku nogi grzęzną, choć tu sucho. Ale można iść też po ścieżce, wycisnionej półmetro-

wej szerokości kołami ładowarki, która dowozi rury z magazynu do linii spawania. Taki dwudziestopięciotonowy „wózek widłowy”, składa po dwie rury na podajnik ogromnego agregatu. Ten wprawdzie trzyma na ukos brzegi rur, potem podaje na stanowisko montażu. Tutaj rury styka się brzegami, mocuje wewnętrznie centrum i spawa w rowku, powstałym po ukosowaniu. Spawa na okrągło, w miarę obrotu rur, potem jeszcze raz od wewnątrz, na następnej maszynie. Z milimetrową dokładnością, z pełną rentgenowską kontrolą. Takie scalanie rur w sekcję trwa 7—8 minut. Osobna operacja to gięcie rur, na innej maszynie według zamówień z czołówki.

W Popowce na piasku jest właściwie mała fabryka, w której załadowano automat spawalniczy i inne maszyny. Powstałe tu sekcje montują potem czołówki na nitce, czyli w samym wykopie gazociągu. W ten sposób jest szybkiej. I nie wiadomo kto przy tym najciężiej pracuje: ci w bazie, ci z czołówki czy też kierowcy „Transbudu”. Oni bowiem dowożą sekcje, robią po 600 kilometrów na dobę. Polskie „Stewery” z napędem na trzy osie, dają sobie doskonale radę na bezdrożach, a nasi kierowcy — ze „Steyerami”.

Pod Pierwomajskiem pracują ludzie z „Energoobolu-1”, więc nie poznaniacy, ale właśnie na nich się natykam. Jan Bandarz jest tu mistrzem, po

Dokończenie na str. 6

ZBILUT SEK

Bosman kręci filmy

Bosman ze statku szkolno-towarowego szczyńskiego Wyższej Szkoły Morskiej „Kapitan Ledóchowski” — Wojciech Janas, jest nie tylko doskonałym marynarzem i wychowawcą młodzieży, lecz również znanym fotografikiem-marynistą i... twórcą filmów o tej tematyce. Fotograficznie karierę zaczął od wystawy, urządzanej na statku „Narwik”, na którym pływał, później przysła ekspozycja urządzona w Bydgoszczy. Następnie dalsze, już uściślone tematycznie wystawy fotograficzne „Praczkę z Portuga li”, „Kobiety świata”, „Afryka 1976”.

Równocześnie bosman Janas jest interesował się filmem nakręcając m. in. interesującą kronikę jednej wyprawy „Soldatami do Kopenhagi” i wreszcie zrealizował swe największe marzenie kreskówki marynistycznej — składowki „Potawiacz perel” i następnie „Koks”. Ten ostatni otrzymał drugą nagrodę na Festiwalu Filmów Morskich w dziale filmów amatorskich. Z dużym uznaniem znawców spotykały się także inne jego filmy morskie „Codziennosc” i „Chrzest morski” mówiące o życiu i pracy marynarza. (PAP)

Zupełnie wbrew woli — do sąsiadów, tych mieszkających w „moim” domu, i tych w budynkach stojących naprzeciw, czuję niechęć. Uczucie to nie wybuchło nagle lecz na rastato powoli, nasilając się w zależności od... pogody. Kiedy nastają upalne dni, osiąga punkt kulminacyjny.

Wszystkiemu winne okna oraz drzwi od balkonów i loggii. Pośrednio. Wszak są one po to, aby je jak najlepiej wykorzystywać. Dla zdrowia. Bez względu na aurę wietrzeń pomieszczeń jest konieczne. Świeże powietrze przecież nie szkodzi.

Bezpośrednim powodem zmniejszania się mojej sympatii do niektórych sąsiadów jest — mówiąc delikatnie — ich samolubstwo. Nawet mogą posądzać ich o złośliwość, gdyż stale zakłócają mi ciszę tak niezbędną, kiedy wracam do domu po pracy.

Temat nie nowy, często poruszany przez środki masowego przekazu. Mówią o nim także lokatorzy, którzy we własnych mieszkaniach są niewolnikami cudzych odbiorników radiowych, telewizorów, magnetofonów, adapterów. W ok-

resie otwartych okien — chcą czy nie chcą, skazani są na słuchanie w jednym czasie różnych melodii. Często zdarza się, że sąsiad z prawej strony uwielbia big beat, a mieszkający piętro wyżej ponad wszystko lubi piosenki w stylu re-

Nie zawsze na linii

Relaks z decybelem

tro. Jeszcze inny jest zwolennikiem najczęściej słyszanego teraz przeboju „Jak się masz kochanie”. Z trzech więc mieszkań naraz wydobywają się inne słowa i inna muzyka. Straszliwy hałas, bo owo „melo mani” za nie mają spokój innych. To jest właśnie owo samolubstwo połączone — chyba — z bezmyślnością. Ich aparaty wyją bez mała od rana do wieczora, zwłaszcza w dni świąteczne.

Jeśli ktoś nie wierzy, niech pofatyguje się w Poznaniu na ul. Rycerską (nu-

mery domów 39 i 41), albo pojedzie do Puszczykówna na ul. Chrobrego. Tego rodzaju przykładów mam w zanadrzu więcej. Bo w każdym domu jest choćby jeden lokator, u którego w mieszkaniu coś gra na cały regulator. I to wystar-

czy, aby ogłuszyć okolicę. Zważywszy, że oprócz niechcianej muzyki lub piosenek hałas w mieszkaniu powodują jeszcze autobusy, tramwaje, samochody, a przede wszystkim warczące na pełnym gazie motocykle — względna nawet cisza jest sennym marzeniem.

Tymczasem większość ludzi jest ona potrzebna po kilkunastu godzinach pracy, często przecież wykonanej w trudnych warunkach. Komunikacji z miastem nie wyeliminuje, ale na pewno można zadbać o wyciszenie magnetofonów i

innych aparatów dźwiękowych. W regulaminach domowych jest wprawdzie mowa o ciszy obowiązującej od godz. 22 do 6 rana, jednak nie stoi na przeszkodzie, by — ze względu na coraz powszechniejszą modę ryczących telewizjo-

bowiąjących zasad współżycia między ludźmi. Bez względu wszakże jakie są tego przyczyny, trzeba wreszcie umożliwić większości lokatorów godziwy wypoczynek we własnym mieszkaniu.

Zarówno na osiedlach spółdzielczych, jak i w domach podległych radom rodzinnym, nad porządkiem i spokojem lokatorów powinny czuwać administracje, a pomocą służyć im samorządy mieszkańców. Otóż to! Czy sprawy ryczących magnetofonów nie mogłyby wziąć w „swoje ręce” członkowie komitetów osiedlowych lub obwodowych? Ci społeczni aktywiści mają wszelkie po temu predyspozycje. Wszak między innymi wyrazem ich działalności ma być dążenie do zgodnego współżycia między sąsiadami. Samorządy mieszkańców zyskałyby sobie jeszcze większą wdzięczność i szacunek, gdyby uporały się z tym nekającym ludzi problemem. Jak znaleźć zakłócających spokój? Bardzo to proste: wystarczy przejść przez osiedle i posłuchać. Wiadomo z czyich okien wyfruwają decybele.

ANNA SIEKIERKA

Zwielokrotnianie społecznych oddziaływań kultury

Dla środowisk twórczych, kulturalnych, treści VII Plenum KC PZPR stały się inspiracją do szerokiej dyskusji nad wielokrotnianiem społecznego oddziaływania sztuki, nad istotą wszelkiego kulturalnego działania.

W zorganizowanej niedawno w poznańskim Pałacu Kultury i Sztuki — była ona inicjatywą Komitetu Środowiskowego PZPR Kultury — uczestniczyli przedstawiciele środowisk twórczych oraz publicyści zajmujący się problematyką kulturalną. Z prośbą o wypowiedź dla naszego dziennika zwróciliśmy się do zabierających wówczas głos znanych działaczy kulturalnych Poznańskiego: teatrologa — Milana Kwiatkowskiego oraz artysty-plastyka — Zbigniewa Bednarowicza. Obok ich artykułów publikujemy także wypowiedź zastępcy redaktora naczelnego „Głosu Wielkopolskiego” — Mariana Flejsierowicza, która była jednym z wprowadzeń do tej dyskusji.

Balet wielkiej formy



Wrocławski Teatr Pantomimy, prowadzony od wielu lat przez Henryka Tomaszewskiego, zyskał już wiele pochlebnych recenzji, w których uznawany jest za „balet wielkiej formy i licznych, twórczych poszukiwań”. Na zdjęciu: fragment przedstawienia „Sceny fantastyczne z legendy o Panu Twardowskim”.

CAF — fot. Hawala

Twórcy a krytyka

Zupełnie inny jest mechanizm oddziaływania i funkcjonowania krytyki dotyczącej na przykład negatywnych zjawisk w sferze produkcji przemysłowej, a zupełnie inny w sferze szeroko rozumianej produkcji artystycznej czy kulturalnej. I inaczej wygląda, od strony przynajmniej formalnej, sposób reagowania na krytykę. O ile zakład produkcyjny skrytykowany za wyrabianie towarów złej jakości jest zobowiązany do udzielenia redakcji odpowiedzi na krytykę, o tyle śmieszne byłoby żądanie takiej odpowiedzi od dyrektora opery, teatru, muzeum czy autora książki na uwagi zawarte w recenzji opublikowanej przez redakcję.

Zresztą — jeżeli chodzi o krytykę artystyczną — inaczej wyglądać ona powinna na łamach pism fachowych, przeznaczonych dla wąskich kręgów specjalistów i profesjonalistów, a inaczej na łamach „Głosu Wielkopolskiego”, który w nakładzie 150 tysięcy egzemplarzy dociera do szerokiego kręgu społeczeństwa. To samo dotyczy radia, telewizji. Naszym zadaniem jest nie tylko zrecenzować przedstawienie czy wystawę, ale także zawrzeć w recenzji coś w rodzaju rady dla czytelnika, garsi podstawowych informacji, które by wprowadzały naszego odbiorcę w temat. Te uwarunkowania, jak również pewne ograniczenia dotyczące rozmiarów, wpływa na to, co ludzie z branży artystycznej określają jako spycanie tematu. Jest w tym ziarno racji. Recenzent popularnego dziennika powinien jednak mieć na względzie również fakt, kto tę gazetę czyta. Powinien zatem występować w roli krytyka, nie zapominając, że jest to rola szczególna: rola człowieka który służy czytelnikowi radą, pozwala mu lepiej zrozumieć treści zawarte w przedstawieniu, książce, obrazie, rzeźbie, utworze muzycznym i każdym innym gatunku artystycznym. Tak pojmowana

krytyka spełnia więc funkcję pomocniczą w popularyzowaniu sztuki i w ogóle twórczości artystycznej w upowszechnieniu kultury. Nawet gdy recenzent niekiedy wytyka twórcy słabości i błędy, nawet wówczas występuje on, mimo wszystko, jako sojusznik twórcy. Rzadko zresztą na łamach „Głosu” zdarzają się przypadki krytyki tendencyjnej, bądź grzecznościowej. Gdy wobec przedmiotu krytyki są jednak jakieś zastrzeżenia, staramy się wyrazić je w sposób ogólny i taktowny. Niekiedy czynimy tak nawet ze szkoda dla meritum sprawy, bo lepiej byłoby napisać wprost, że coś jest słabe niż pisać enigmatycznie, owijając rzecz w bawełnę. Trudno pisać o wszystkich zjawiskach kulturalnych i artystycznych, nie pozwala bowiem na to brak miejsca w gazecie ale nasza ambicja jest, a przynajmniej powinno być, odnotowanie wszystkich najważniejszych zjawisk w tych dziedzinach w Wielkopolsce.

W tym miejscu warto przypomnieć pewne podstawowe treści uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszego doskonalenia działalności informacyjno-publicystycznej oraz umocnienia ideowo-wychowawczej roli krytyki w prasie. Głównie obracają się one wokół spraw krytyki szeroko pojętych problemów społeczno-ekonomicznych oraz politycznych, wokół zadań prasy, radia i telewizji w takim prowadzeniu krytyki, żeby ona przyczyniała się do przyspieszenia celów programu nakreślonego na VI i VII Zjeździe PZPR.

Uchwała zobowiązuje prasę, radio i telewizję do koncentrowania się na takich sprawach i problemach jak: popularyzowanie celów programu nakreślonego na VI i VII Zjeździe partii i przedstawieniu całej złożoności zjawisk towarzyszących jego realizacji, nie wyłączając kwestii dotyczących układu sił pomiędzy socjalizmem a kapitalizmem o-

raz walki ideologicznej dwóch systemów; jak ukazywanie trudności i wysiłku ludzi pracy w osiągnięciu zadań nakreślonych przez partię; jak kształtowanie poczucia dumy i satysfakcji z tego, co już dokonaliśmy i umacnianie patriotycznej postawy Polaków; jak demaskowanie zimmowojennych sił politycznych i militarnych na Zachodzie.

Uchwała stwierdza wyraźnie, że partyną, rzetelną i odpowiedzialną krytyka sprzyja doskonaleniu stosunków społecznych w naszym kraju oraz doskonaleniu działalności socjalistycznego państwa. Ta krytyka służyć także może, i powinna, nadawaniu właściwego kierunku działalności kulturalnej i twórczości artystycznej.

Jeżeli kultura i sztuka mają służyć pełnemu rozwojowi społeczeństwa socjalistycznego, jeżeli mają odgrywać znaczącą rolę w kształtowaniu światopoglądu i postaw tego społeczeństwa, rzecz jasna musi to być kultura i sztuka swymi korzeniami głęboko tkwiąca w socjalizmie, musi to być sztuka wywodząca się z najlepszych postępów w rodowych tradycjach, pełna humanistycznych treści. Tym kryterium winna też być podporządkowana krytyka artystyczna i pryncypialne przestrzeganie tych kryteriów powinno być naszą wspólną bu-

sołą. Służymy przecież — i twórcy artystycznej, i działacze kulturalni, i dziennikarze krytycy — wspólnej sprawie. Wszyscy chcemy, aby rosła dobro kulturalne wywierały coraz większy wpływ na stan świadomości naszego społeczeństwa i aby twórczość artystyczna w sposób jak najbardziej pełniejszy temu społeczeństwu służyła. Jest rzeczą zrozumiałą i zupełnie ludzką, że ci, którzy tę kulturę tworzą, chcą także zdobyć w społeczeństwie dobre imię, chcą, by o nich pisało jak najlepiej. Jest także rzeczą ludzką, że może ich zabolęć wytykanie błędów

czy wad ich twórczości. Są to jednak zjawiska, których nie da się uniknąć, jeżeli chcemy mówić o rzeczowej, konkretnej krytyce działalności kulturalnej i twórczości artystycznej. Nie wszystko bowiem można wyrazić przez afirmację. Niekiedy dobro sprawy wymaga nie tylko postawienia konkretnych zarzutów, ale także zasygnalizowania zjawisk niepożądanych i braków. Chodzi o to, żeby z krytycznych publikacji wyciągać odpowiednie wnioski na przyszłość. I choć krytyka dotyka pewnych zaszczytów i zjawisk artystycznych nie zmienia na ogół faktów dokonanych, może jednak dopomóc odbiorcom w zrozumieniu tych faktów, w dokonaniu oceny tego, co już stworzono. Może także podsunąć twórcom lepsze rozwiązania na przyszłość, wskazać im drogę, donosić do gustu tzw. wyrobionego odbiorcy, pomóc w skonfrontowaniu własnych odczuć z opiniami społecznymi.

Krytyka prasowa dość dobrze spełnia swoje zadania w dziedzinie artystycznej, co oczywiście nie znaczy, że wszystkie dziedziny twórczości artystycznej są „obsługiwane” przez krytykę w sposób, na jaki zasługują ze względu na swe znaczenie i rolę społeczną i że nie w tej dziedzinie nie można poprawić.

Różnorodność życia kulturalnego i artystycznego w Poznaniu i regionie promieniuje poza Wielkopolskę, na cały kraj. Podnosi to również znaczenie krytyki w tych dziedzinach i stawia przed nią obowiązki znajomości rzeczy i zwiększonej odpowiedzialności. Zobowiązuje do uznawania krytyki za obywatelski i partyjny obowiązek, za wyraz zaangażowania w nurt głębokich przemian, które się dokonywały i dokonują w Polsce Ludowej. Zobowiązuje też krytykujących i krytykowanych do właściwego stosunku wobec krytyki.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Uwrażliwienie na wszystko co twórcze i nowe

Interesuje mnie problem krytyki i publicystyki kulturalnej w aspekcie wskazania znaczenia plastycznego środowiska poznańskiego na mapie kulturalnej kraju. Chcę tu od razu, zaznaczyć, że w moim (i chyba nie tylko w moim) odczuciu mamy w Poznaniu świetne środowisko plastyczne. Tu właśnie dojrzewają nowe idee w tej dziedzinie, powstają znaczące fakty artystyczne, tu realizuje się wiele inicjatyw, inspirujących środowisko plastyczne nie tylko Poznania.

Niezmiernie ważne jest, by ten dorobek twórców poznańskich został doceniony zarówno przez społeczeństwo regionu, w którym działają, jak i w skali całego kraju. Taki klimat sprzyja, wpływa na rozwój, tworzy zachętę do coraz to ambitniejszych działań. Krytyka artystyczna powinna przeciwnie czujnie towarzyszyć życiu artystycznemu, być uwrażliwiona na wszystko, co twórcze, co nowe. Poświęcać swą uwagę rzeczywiście istotnym faktom artystycznym.

O jakości indywidualności twórczych Poznania świadczy na przykład fakt, że w ostatnich miesiącach ukazały się w tygodniku „Kultura” plasujące w najwyższych kategoriach recenzje z wystaw Stanisława Teisseyre'a, Józefa Stasińskiego i Jerzego Piotrowicza. Także w dwumiesięczniku „Sztuka” prezentowane są stale obszernie materiały dotyczące zwłaszcza młodego pokolenia artystycznego Poznania. Swego czasu poznaliśmy krytycyzmi nieśli na forum ogólnopolskim pojęcie „poznańskiej szkoły

nowej figuracji”. Upięknienie od tego czasu już kilka lat i, być może, są dzisiaj w tym środowisku inne, nowe tendencje twórcze, równie mocno określające pozycję wielkopolskiego środowiska plastycznego.

Istnieją poza tym cały obszar faktów artystycznych prezentowanych poza tradycyjnymi miejscami pokazów plastyki, jakimi są wystawy. Fakty artystyczne poddawane stałej ocenie społecznej, trwale wpisanych w przestrzeń. Myślę tu o pomnikach, rozwiązaniach plastyczno-urbanistycznych, kolorystyce elewacji, rzeźbach w parkach i osiedlach, a także produktach przemysłowych z całą ich funkcjonalnością i znaczeniem. W tej właśnie dziedzinie odczuwa się zupełny brak opinii krytycznych, omówień dzieł już istniejących, a także projektów jeszcze przed ich realizacją. A przecież poważne rozwiązania plastyczno-przestrzenne nie powinny powstawać bez szerokiej, publicznej, kompetentnej konsultacji i dyskusji.

Poznańskie środowisko plastyczne problem ten traktuje zresztą szczególnie poważnie. Zainicjowało m. in. studium kształtowania plastycznego środowiska wiejskiego, konkurs „Plastyka w architekturze”, ogólnopolski konkurs na plastyczne rozwiązanie Szlaku Piastowskiego, sympozja i wystawy na temat kształtowania środowiska pracy i wiele innych, podobnych działań.

Znaczenie tej sfery działalności plastycznej wzrasta szczególnie po ostatnich obradach VIII Plenum partii. Dowodem tego są choćby wypowiedziane na tym plenum słowa I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka: „Stosowanie przemysłowych form budownictwa wymaga także szerszego udziału artystów plastyków we wzbogacaniu piękna naszych miast i wsi. Tym problemom poświęcił wiele uwagi ostatni zjazd Związku Polskich Artystów Plastyków. Uważamy, że inicjatywa i talent naszych plastyków powinny znaleźć odpowiednie zastosowanie w praktyce”.

Warto tu zaznaczyć, że poznańskie środowisko plastyczne brało bardzo aktywny udział w przygotowaniu Walnego Zjazdu ZPAP. Między innymi właśnie przy opracowywaniu założeń plastycznego kształtowania przestrzeni inicjatywę poznańskie były podstawowym materiałem do dyskusji.

Wypowiedź moja przedstawia raczej punkt widzenia działacza w tej dziedzinie sztuki, stąd wskazuje na te elementy pracy krytyki i publicysty, które mają szczególne znaczenie dla rozwoju całego środowiska. Dlatego też nie podejmuję tu analizy publikacji krytycznych w odniesieniu do indywidualnych zjawisk artystycznych a raczej te aspekty, które stanowią o funkcji krytyki pośredniczącej między autorem a odbiorcą. A także — o tworzeniu właściwego klimatu dla dalszego rozwoju sztuki.

ZBIGNIEW BEDNAROWICZ

Krytyka jest wszelką analizą i oceną danej dziedziny ludzkiej działalności i jej wytworów z punktu widzenia określonych wartości — poznawczych, estetycznych, moralnych, a także — wobec założonych celów (zadań teoretycznych lub praktycznych), które mają być zrealizowane.

Funkcję krytyki artystycznej doskonale określił w 1846 roku autor „Kwiatów zła” Charles Baudelaire: „Krytyka, jeśli chce być słuszną, to znaczy, jeśli chce mieć rację istnienia, to musi być stronna, namiętna, polityczna, a więc zakładająca jedyny punkt widzenia, ale taki, który otwiera najwięcej horyzontów”. Mnie osobiście interesują przede wszystkim zadania krytyki teatralnej. Można określić je tak:

- * prezentacja zjawisk teatralnych w celach informacyjnych lub popularyzatorskich;
- * ocena tych zjawisk z punktu widzenia określonych artystycznych i pozateatralnych kryteriów wartości, postulatów;
- * kształtowanie postaw twórców oraz opinii i upodobań publiczności teatralnej.

Wybitny krytyk teatralny okresu międzywojennego, Jan Lorentowicz, ustalił swoje 10 priorytetów teatralnych dla ludzi piszących o teatrze określających ich porozumienie z czytelnikiem. Oto niektóre z nich, dzisiaj chyba szczególnie aktualne:

— Teatr może być świątynią sztuki w okolicznościach wyjątkowych, gdy posiada twórczego reżysera, wspierającego przez dyрекcję.

— Pouczanie dyrekcji, jakim powinien być repertuar danego teatru, jest starym nalogiem, pochodzącym z czasów

Odpowiedzialność recenzentów

sów niewoli. Repertuar polega przede wszystkim na możliwości dobrej realizacji scenicznej, nie zaś na wyciszeniu pewnej ilości tytułów z historii literatury polskiej lub powieści.

— Dyrektor teatru, który wystawia niedoskonałe dzieło, nie zasługuje jeszcze na to, aby drzeć z niego pasy i posypywać je solą wątpliwej attykości.

— Aby być krytykiem, tj. sądzić innych, należy posiadać wrodzony zmysł artystyczny, własną estetykę i dostateczny zasób kultury ogólnej.

— Celowo prowadzona krytyka dążyć musi do wytworzenia harmonii między reżyserem, artystą, dyrektorem i widzami.

Niestety, w recenzjach dzisiejszych obowiązują trochę inne, często schematyczne zasady. Popularny jest u nazwanych tak przez Karola Iryzowskiego „oceniaczy publicznych” szablon recenzentki. Sprowadza się on jedynie do omówienia utworu dramatycznego, jego analizy i oceny gry aktorów polegającej najczęściej na poklepywaniu po ramieniu jednych i złośliwych przymówkach wobec innych.

A przecież oczekuje się od recenzentów subiektywizmu w ocenie rzeczywistości, odpowiedzialności, jasnego wskazania stosowanych kryteriów oraz opierania swych sądów na rzeczowych argumentach.

Winny obowiązywać prawa humanizmu w krytyce. Trzeba pamiętać o tym, by pomóc krytykowane-

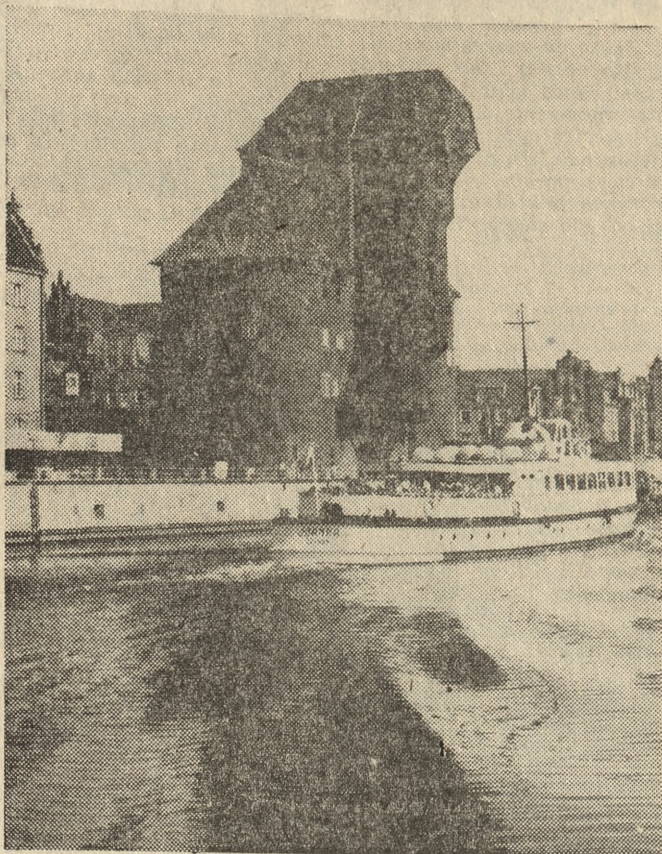
mu, a nie pognebiać go, że na leży wskazywać drogę konkretnych rozwiązań. Skomplikowane sprawy międzyludzkie wymagają od autorów delikatności, unikania pochopnych sądów, ostrożności sformułowań zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, rodzi się tu niebezpieczeństwo zamiany materiału krytycznego w paszkwil lub panegiryk. Zawsze obowiązują szczególne, wzmożone poczucie odpowiedzialności. Recenzja prasowa jako publiczna ocena konkretnego zjawiska teatralnego powinna wpływać z należytą pojętością interesu społecznego i troski o dobro realizatorów.

Krytyk teatralny powinien być demokratą teatru. W warunkach współzawodnictwa powinien bronić wszystkiego, co w zawilgłych relacjach pomiędzy nadawcą a odbiorcą dzieła niesie możliwość porozumienia, przenikania uczuć, wyobraźni. Krytyk powinien być też świadkiem dialogu, który toczy się między realizatorami a publicznością. Ponadto krytyk powinien doprowadzić do porozumienia, nie rezygnując jednak z wywoływania polemik.

Na moralną użyteczność krytyki zwrócił słuszną uwagę Jan Błoński, pisząc, że jest ona „dziedzina ryzyka i kaprysu, namietności i oślego uporu”. Jest także dziedziną spontanicznej swobody i uczucia braterstwa, które rodzi się w ludziach, co — niezależnie od ostrości sporów, jakie toczą — umiemy się wzajemnie docenić we własnej odrębności”.

MILAN KWIAWKOWSKI

Na ulubionym Wybrzeżu



XIV-wieczny Żuraw gdański.

Fot. J. Boski

Nad wieżyczkami domów Sopotu jeszcze ślad księżycy. A od strony morza, gdzieś tam z daleka wybiega — słońce.

Plaża. Linia ładu coraz się zatracza, resztki fal na nią napływają. Mokry piasek. Mężczyzna, kobieta z grabiami. Zbierają to, co morze wyrzuciło, ludzie pozostawili.

Kutry rybackie. „Tam na węgorku stoja żaki już tydzień”. Dwóch rybaków w butach po kolana wypycha łódź na morze. Mewy nad ich głowami o czymś krzykliwie zawiadamiają, szybują nisko nad wodą.

Plaża od Sopotu do Jelitkowa. Potem — w górę skarp. Białe, jasne bloki. Zabianki jak pęki rozkwitłych nagle narcyzów. W tle — długie, bez końca zda się, pasmo zielonych

wzgórzy kaszubskich. A obrócisz się — morze, morze...

Ornamenty, złozenia, wymyślne portale, mnóstwo okien. Renesansowa Wielka Zbrojownia gdańska, siedziba PWSSP. W salach, na korytarzach, w każdym zakamarku — obrazy, rzeźby, grafiki. Zza okien zaglądały stromizny dachów średniowiecznej Baszty Słomianej...

Targ Węglowy, Teatr Wybrzeże. Idziemy tam, bo Cz. T., po którego obrazy na wystawie w Poznaniu tu przyjechałem, miał w foyer teatralnym — jeden swój obraz. „To dla kilku malarzy do jednej ze sztuk zaproponowano temat — „Portret mężczyzny z głową ptaka”.

Wystawa już się skończyła, obraz odnajdujemy w teatralnym magazynie... Delikatne,

nadmorskie trawy. Ślad ich za ledwie. Zielenie wbiegające w żółcie. Badył czymś podwiązany, przedłużony drugim. Górę wieńczy — ptasie pióro.

Zaglądam na widowię teatru. Jeden tylko człowiek na niej, reżyser przedstawienia. Próba „Samuela Zborowskiego” J. Słowackiego. Na scenie — zawieszono w przestrzeni scenograficzne formy Jana Berdysa. Jakby wielkie szyby, przez które świat przemieniony. Czerwień, biel chorągwi. „Sztanda rem, tą tarczą, nie walczyć wy na pięści, tylko przeciwstawić chorągwi krwawej chorągiew białą”. Henryk Bista-Lucyfer — „W każdej łzie ludzkiej jest moja trucizna”. Stanił sław Hebanowski, reżyser — „Głęboko utknęły mi w pamięci fragmenty wielkiej poezji, pełna nostalgii i zadumy apokryfa „O smętny, o kochany — srodze ty oszukany...” I ciężkie od buntu i rozpacz słowa Lucyfera, Wiecznego Rewolucjonisty, opadające nagle delikatną kadencją na wspomnienie ojczyzny, co była „prosta... piękna... jak cud gminny — niepokalana”.

Z teatru, przez parter Zbrojowni, gdzie kramy — Piwną w stronę Mariackiego kościoła. Gołębie wokół. Od strony ulicy Plebania ukryte w otworach murów potężnej bazyliki.

I najpiękniejszą z ulic Gdańska — Mariacką. Kamienne maskarony zabiegają drogie, wykrzywają się straszliwie, przejść nie dają.

A dalej — Motława. Z mostu nad rzeką kamieniczki Długiego Pobrzeża zachwycają przedziwną linią dachów, zmiennością fasad. Ich bieg za myka potężny, zwalisty, ku wodzie wychylony swym poczerpniałym drewnem Żuraw.

I jeszcze — Długi Targ. Obok Dworu Artusa, Neptuna z trójzębem — do Ratusza Głównego. Sala Czerwona, Biała Sala, Sala Zimowa. Fotografami Kazimierza Lelewicza, straszliwe ruiny Gdańska z 1945. I — mia sto odbudowane. „W Gdańsku co wielkie, cenne i wzniosłe wiązało się wspomnieniami z Polską”.

Ławniczą, Słodowników, Koćki do zbiegu Rzeźniczkiej i To

ruńskiej. Muzeum Narodowe. Tu — „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga. Ten XV-wieczny genialny malunek — miał burzliwie dzieje... Zdobyty dla Gdańska u wybrzeży Anglii w bitwie morskiej 27 kwietnia 1473. Zabraną w 1807 przez Napoleona do Paryża. W 1815 — w Berlinie. Wrócił do Gdańska, pod koniec ostatniej wojny znowu w Niemczech, potem w Leningradzie. Powrócił 22 września 1956 roku... Teraz znowu po raz któryś staje przed nim — i stale on dla mnie nowy, inny... Przedziwny pejzaż gdzieś w tle za tymi ludźmi przepełnionymi radością i — lekkiem, rozpacz. Jakże barwne, jak u motyli, wałek — skrzydła szatanów.

A potem autobusem „156” na — Westerplatte. Na morzu — długa linia statków. Ostroga Portu Północnego — w zasięgu ręki.

Dzieci, młodzież. Przewodnik — „Siedem tu polskich orłów teraz na masztach i siedem zniczy. Symbole siedmiu dni walki. A ten pomnik tutaj, to jak rękojeść miecza białego w ziemię. Na znak, że pokój zawiesz...” W załomach pomnika — kwiaty. Kładę i ja pęk bratków. Kupionych na targu pod gdańską Basztą Jacek.

I jeszcze — Gdynia. Morze zagląda tu do miasta wprost, przesyca je całe sobą. Muszle z móż egzotycznych w sklepach witrach.

A na małym skwerze przy ulicy 10 Lutego — kamień i płyta żelazna z popiersiem. Napis „W tym miejscu stał dom, w którym Stefan Żeromski w roku 1922 tworzył „Wiatr od morza”.

...Pisał on o Gdyni tam: „Każdy pał, co tu w podwodne dno idzie, grodzi na wieki wolność Kaszubów”. I poprzecz dedykacją: „Ofiaruję ten utwór Monice z gorącym życzeniem, ażeby, gdy dorosnie, nie znalazła już śladów Smętki na ulubionym jej Wybrzeżu”.

Wbiega teraz wiatr — polski wiatr od morza — w Gdynię, Sopot, Gdańsk... W Polskę.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI



W SPRAWIE „WŁASNEGO GNIAZDKA”

Jesteśmy jedną z tych 327 000 młodych par, które w ubiegłym roku wstąpiły w związek małżeński i mieszkanie rysuje się nam w odległej perspektywie, toteż nie potrzebujemy podkreślać tego, z jaką uwagą śledziliśmy przebieg VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Podane przez I Sekretarza i przez Premiera liczby (m. in. ta o nowych małżeństwach), a więc niejako naszych współkonkurentach do mieszkania) przerażyły nas. Jeśli będzie tak dalej, to lepiej nie myśleć...

Jedno tylko napawa nadzieją, a mianowicie, że najwyższe władze w Polsce nie tylko nie przywiązują oczu na problem mieszkaniowy, ale przeciwnie, stawiają go na czoło zagadnień, które muszą zostać przede wszystkim rozwiązane. I oboje wierzymy, że dzięki temu również nasze szanse na własne mieszkanie nie będą ulegały przesunięciom w bliżej nieokreślonej przyszłości, a na odwrót, że się przybliżą. Przebieg plenum KC uświadomił nam jednocześnie, jak ogromnego potrzebę wysiłku, żeby zrealizować zadania określone w sprawach budownictwa mieszkaniowego. Każde w tej dziedzinie ślamazarstwo, opóźnianie postępu robót i niewykonanie rocznych planów powinno być — naszym zdaniem — ostro piętnowane, a nawet karane sądowo. Zbyt wiele ludzi czeka na swe „własne gniazdko”, by można tu tolerować jakiegokolwiek bumelanctwo i lenienie podczas dnia pracy z kąta w kąt, co obecnie na niektórych budowach można jeszcze, niestety, obserwować. (2430)

JAGNA I IRENEUSZ SCHMIDTOWIE — Poznań

Z TYM WYJASNIENIEM 3 VII DO GOŁUCHOWA

W odpowiedzi na list Czytelnika („Głos” z 11 bm.) pt. „Dezinformacja o Gołuchowie”, wyrażam głębokie ubolewanie, że nie poinformowano naszej publiczności, iż Muzeum w Gołuchowie będzie w niedzielę, 29 V zarezerwowane wyłącznie dla dwu imprez, organizowanych przez Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu. To niewatpliwe nie dopatrzenie wynikało z „niedotarcia” trybu załatwiania tego rodzaju spraw między dyrekcją Muzeum Narodowego w Poznaniu, kierownictwem Muzeum w Gołuchowie i w/w Wydziałem Kultury. Odtąd wszelkie imprezy będą centralnie koordynowane przez dyrekcję MNP. Będziemy się oczywiście starać, aby nie było takich imprez, które by zamykały to i inne nasze muzea przed szeroką publicznością (...). Zapraszam wszystkich zainteresowanych w dniu 29 V, br. do Gołuchowa w niedzielę, 3 lipca, br. — aby tytułem rekompensaty — zwiedzić tamtejsze zbiory bezpłatnie, ale za okazaniem odcinka „Głosu Wielkopolskiego” z tym moim wyjaśnieniem. (2312)

Prof. dr KAZIMIERZ MALINOWSKI
dyrektor Muzeum Narodowego

NAPOJE, SYFONY I TRANSPORTERY

Z zainteresowaniem przeczytałem w „Głosie” z 16. 6. br. artykuł pt. „Napojów więcej, ale nie do syta”. Sprawa napojów chłodzących powtarza się w miesiącach, w które słońce więcej przygrzeje. Trudno sobie wyobrazić, żeby nie można było uregulować produkcji napojów chłodzących. Byłem prawie we wszystkich państwach socjalistycznych, zawsze w lecie, i nigdzie nie spotkałem braku napojów — a jeszcze jak wspaniale były podane i jak wychłodzone. Pannie redaktorze — czytałem we wspomnianym artykule, że saturatory są, lecz nie ma w czym podawać wody, bo „Sanepid” zabronił używania szklanek, a plastikowych kubków brakuje. Przy okazji jednak donoszę, że od jesieni ub. roku brak w handlu popularnych syfonów, którymi posługiwaliśmy się w znacznym stopniu łagodząc brak innych napojów. W rozmowie z kierownikiem sklepu „Spotem”, w którym od lat wymieniałem pustą syfon na pełny, zostałem poinformowany, że „Sanepid” zakazał rozwoju syfonów w dotychczasowych transporterach drewnianych, bo ponoć mają wygląd niehygieniczny. Tym samym syfony mogą być rozwinięte tylko w transporterach ze sztucznego tworzywa. Chyba ta decyzja „Sanepidu” jest godna ubolewania. (2489)

BRUNON PRACZYK — Poznań

BYŁO TO W MATEJKOWICACH — PRZESIECIE

Z uwagą przeczytałem artykuł z 21. V. br. pod tytułem „Jan Sobieski nie wrócił”, na temat dzieł sztuki i ich robunku z Polski podczas okupacji. Mam tylko jedną pretensję: to już 32 lata, jak podana w artykule miejscowość Hain, w której odnaleziono dzieła Jana Matejki, nie istnieje w podanym brzmieniu. Od wyzwolenia 9. V. 1945 r. do lat pięćdziesiątych pięknie się ona nazywała (chyba to nie zbieg okoliczności) Matejkowice. W latach pięćdziesiątych „snece” od nazwownictwa zmienili miano tej miejscowości na Przesiecie. Jest to uroczna, spokojna miejscowość wczasowa w Karłonoszach, 15 km na południe od Jeleniej Góry. (2351)

MIECZYSLAW SZMETEROWICZ — Jelenia Góra

NAZWA PIĘKNA, ALE STAN...

Z „Głosu” z 15. VI. dowiedzieliśmy się, że park Wyzwolenia w Poznaniu otrzymał nazwę gen. H. Dąbrowskiego. Bardzo wspaniale, tylko że park ten wygląda raczej na targowisko, bo jest zupełnie zaniedbany. Również zaniedbany jest park Marcinkowskiego, gdzie skoszono „rawę” i część siana pozostawioną w kopkach dzieci rozrzucano nawet na ścieżkach asfaltowych. Rabaty róż zarosły chwastami. Do tej pory nie zostało też zabrane drzewo, które winoroćli samochód ciężarowy na ul. Powstańców Wlkp., w odległości 15 m od ul. Ratajczaka. (2493)

WACŁAW SOLECKI — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Ostatnio coraz częściej spotykamy się z edycją mi dzieł zbiorowych pisarzy nam bliskich, nieraz znanych osobistości, a którzy już odeszli, zostawiając w spadku to, co było w nich najcenniejsze, w co przelali całą prawdę swych odczuć — książkę. Cieszyć się trzeba z tych inicjatyw, z serdecznej wydawniczej troski by nie uронić niczego z tym wartości, które tworzą skarbiec naszej kultury duchowej.

„Czytelnik” zapoczątkował druk „Dzieł” Zofii Nałkowskiej — „wielkiej damy polskiej literatury”, jak o niej mawiano. W edycji tej ukazały się zatem powieści, opowiadania, utwory dramatyczne, eseje, wspomnienia, szkice z podróży, dzienniki, varia i wreszcie listy, których wydanie niezależnie od pierwszego tomu stały się wydarzeniem. Edycję „Dzieł” rozpoczęła powieść „Książę”, opublikowana po raz pierwszy przez Gebethnera i Wolffa w 1907 r. w Warszawie, z kolei wznowiona w pięć lat później przez jedną z oficyn krakowskich. Niezmiernie interesujące jest śledzenie dróg pisarskiego rozwoju, pod legonia pewnym nurtem literackim, szukania później coraz to bardziej samodzielnego dróg. Znamienne, jak niezależnie od pewnej monieru młodo polskiej, już w tej powieści Nałkowska jest sobą, zarówno w płaszczyźnie ideowej jak pisarskiej. Tem jej książki są narastające wrzenia, poprzedzające rewolucję 1905 roku, tragizm ale siła wydarzeń warszawskich czy łódzkich. A równolegle jakże typowa kobieta uczęszczająca do miłości, za tęsknotą.

I znów Jarosław Iwaszkiewicz, który niezmiennie zadziwia swych czytelników swą twórczością, rozległością zainteresowań i wiedzy, niewiarogodną wręcz pasją poznawczą. Ten nowy tom nosi tytuł:

„Szkic o literaturze skandynawskiej”, zawsze zresztą bliskiej autorowi, bliskiej i dobranej. Kontakt swój z literaturą skandynawską, umocniony przez paroletni pobyt w Danii, datuje już Iwaszkiewicz od ponad pół wieku i z takiego też okresu pochodzą drukowane w tym tomie prace — od notatek, omówień książek, jakże urocznych gawęd, felie-

Z książką na ty

Polskie pióra

tonów czy listów, aż po bardzo osobiste, nacechowane erudycją i rozumieniem problematyki wstępu do polskich wydań dzieł tak bliskiego Iwaszkiewiczowi Kierkegaarda czy Andersena i Banga. Przeglądając czy czytając te teksty, zestawiając je z indeksem tytułów i nazwisk, dochodzi się do wniosku, iż na swoisty sposób jest to uroklawy i autentyczny przewodnik po literaturze i kulturze naszych północnych sąsiadów. Osobiste jak że wiele mi dały omówienia autora „Stawy i chwały” tużca ce sag skandynawskich. Wydawnictwo na okładce zamieszcza notę, stwierdzającą, iż w naszym dorobku krytycznym dotyczącym literatury skandynawskiej, ten tom Iwaszkiewicza okazuje się dziełem jak dotychczas (i chyba na długo, długo jeszcze) najpełniejszym i najwybitniejszym.

Proza Tadeusza Nowaka jest zjawiskiem niepowtarzalnym. W niczyj twórczości nie spotka się tak integralnego stopnia z sobą najgłębszego stopnia liryzmu z ostrym, realistycznym widzeniem faktów, nagleżde balladowość nie współgra tak silnie z ostrą, gorzką niekiedy praw-

dą życiowych doświadczeń. A na domiar jeszcze to jedne, jakże swoiste słownictwo, ien uroczy język Nowaka, nie stroniący wszakże od brutalizmów, ale zawsze miękkie, piesz czolliwy, pełen neologizmów, odkrywający nowe treści zna czeń, uroklawy i oddziaływujący silnie na wyobraźnię czytelnika. Obecnie wydany nowy tom prozy pt. „Prorok”,

detali, drobiazgów pozornych, ale wszakże zawsze mających głębszy podtekst w wymowie, podbarwionych czasem nutką filozoficzną, zawsze bardzo ludzkie, serdeczne. Koprowski daleki jest od szukania nowatorstwa w swym piśarstwie, jest ono bardzo realistyczne, podbarwione ci niutkim humorem, nawet przez kpiną. Mówi prosto o rzeczach prostych, ale czytelnika przy lekturze niepokoi jakaś szczególna osobliwość tej prozy. Bo o to coś w tych realistycznych tekstach zagra z nagia jakąś symboliką, bo coś innego złośliwym wzruszeniem i o to okazuje się, że jest w tej prozie nutka liryczna, przemysłnie schowana, może tym silniej przez to oddziaływująca. Jest w tych tekstach wiele dobrego humanistycznego spojrzenia, jest wiara w świat i ukochanie człowieka, wartości jakże często tu i tam w literaturze zapomniane.

Nie ma tej pogody w gorzkiej i smutnej nowej powieści Marii Nurowskiej — „Po tam tej stronie śmierci”. Autorka daje psychologiczny zapis rozważań bohaterki, snutej przez trzy dni od śmierci jej matki — kobiety trudnej, skomplikowanej, niosącej w sobie całą gorycz przegranej życia, ale poprzez swoje zapamiętanie w siebie, przelewającej tę gorycz także najbliższemu otoczeniu. Zjawia się tu problem stosunku matki do córki, a bardziej jeszcze córki do matki, jakaś wielka gmatwanina uczuć, skrajnie odległych od siebie, od miłości po nienawiść, od wdzięczności do odrzucenia. Bohaterka szamocze się w tym wszystkim, analizuje własne postępowanie, szukając na nie odpowiedzi. Dobrze studium zjawisk z kategorii tzw. „spraw rodzinnych”, a może jednak szerzej i między ludzkich?

EUGENIUSZ FAUKSZTA

Rocznie 600 000 par obuwia

Według polsko-szwedzkiego projektu budowana jest na Woli w Warszawie nowa fabryka wyborowego obuwia damskiego marki „Syrena”. Prace, rozpoczęte w drugiej połowie minionego roku, zakończone zostaną w roku przyszłym. (PAP)

Rejonowy przegląd w Poznaniu

Konkurs zakładowych orkiestr dętych

W całym kraju odbywa się I Ogólnopolski Przegląd Zakładowych Orkiestr Dętych. Organizowany jest on dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, a jego celem jest popularyzowanie polskiej, rosyjskiej i radzieckiej muzyki instrumentalnej. Organizatorami przeglądu są Centralna Rada Związków Zawodowych oraz Polski Związek Chórów i Orkiestr. Finał odbędzie się 16-18 września br. w Opolu.

Imprezę centralną poprzedzają przeglądy rejonowe. Jeden z takich przeglądów odbędzie się w niedzielę, 26 bm. w poznańskim klubie Zakładowych Naprawczych Taboru Kolejowego.

Początek — godz. 11. Wystąpią orkiestry zakładowe: Huty Szkła „Warta” w Sierakowie (woj. poznańskie), Huty Szkła „Ujście” (woj. piłskie), Rypińskich Zakładów Okrętowych (woj. wrocławskie), Zakładów Przemysłu Welnianego w Złocieńcu (woj. koszaliński), Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Poznaniu, Innowrocławskich Zakładów Chemicznych (woj. bydgoskie), Fabryki Obrabiarek Specjalnych Zakład nr 6 w Ostrowie Wlkp. (woj. kaliskie), (bran)

Czas rekordu

‘Dokończenie ze str. 3’

chodzi z Konina, gdzie 10 lat temu pracował w Hucie Aluminium. Od 4 lat buduje rurowości w Polsce, w NRD, obecnie na Ukrainie.

Co tu za robota? Ano po 50 bezbłędnych spawów, czyli średnio po 1,5 kilometra „rurowości” dziennie. Ale skoro Polacy obiecali skończyć wcześniej, w Popowce muszą sięgnąć po rekordy. Ich dotychczasowy — 107 spawów na dobę — pewnie się więc nie ostoł. Za leży to zresztą od czołówek „Energopolu-1” (Grudziądz) i „Energopolu-7” (Poznań). W bazie skalania, po wieloletniej dziennych zamówień, czuje się jak tamtym idzie robota w wykopie.

Wie to również Czesław Kaczmarek, operator gietarki, wychowane z poznańskiego „Energo” i sam poznaniak. Im więcej ma on roboty na swej maszynie, tym ciężiej ona idzie ludziom z czołówek: widać akurat „rura” wije się jak wąż, w trudnym terenie. Kaczmarek, wraz ze swą żoną, technikiem dokumentacji, zaliczył wszystkie polskie rurowości; na Ukrainie pracuje przeszło rok i pozostanie tu do końca, bo wysokiej klasy fachowiec.

Wśród najlepszych ludzi po polskiej bazy spotykam jeszcze innych poznaniaków: spawacza Telesfora Bińkowskiego z Konina, elektryka Marię Michalikiewicz z tamtejszej kopalni. Szukam najlepiej, a przecież oni w Popowce wszyscy tacy — razem 173 ludzi. Mieliby chyba problem w kierownictwie zanim wytypowali najlepszych we współzawodnictwie: Zbigniewa Bajszczaka i Kazimierza Frasa, którzy otrzymali specjalne nagrody z charkowskiej centrali. Inna nagroda czeka pewnie Czesława Kaczmarka za wniosek racjonalizatorski.

Gdy są sami najlepsi, młodzi i zapaleni, dobrze idzie robota. W Popowce przewidziano pracę po 10 godzin, dwie nadgodziny gromadzą w banku czasu wolnego, który powiększa rozmiar urlopu w kraju. Tu w bazie swój czas wolny dzielą między sport (piłka nożna z radzieckimi drużynami)

Polscy naukowcy na Antarktydzie

Badania nie tylko biologiczne

Utworzenie stacji naukowej PAN im H. Arctowskiego w południowych Sztetlandach na Antarktydzie zapoczątkowało nowy etap polskich badań polarnych. Dzięki ostatniej wyprawie antarktycznej i stałej stacji badawczej na tym kontynencie — Polska stała się pełnoprawnym uczestnikiem międzynarodowych badań Antarktydy. Kraj nasz ma tu stare tradycje, sięgające jeszcze końca ubiegłego wieku; jednym z pierwszych badaczy kontynentu był Henryk Arctowski. Dalsze badania rozpoczęte zostały w 1958 roku przez naszych geografów i rozwijane od 1968 r. — przez biologów.

Obecnie przygotowuje się rozległy, wieloletni program naukowy pod nazwą „Kompleksowe badania Antarktydy i Arktyki w celu rozpoznania i ochrony ich środowiska naturalnego”. Głównym koordynatorem programu będzie Instytut Ekologii PAN. W badaniach weźmie udział kilkadziesiąt różnych placówek naukowych z całego kraju, w tym 10 placówek PAN, kilka uczelni, Morski Instytut Rybacki.

Przewiduje się zakrojone na szeroką skalę badania z róż-

nych dziedzin. Badania biologiczne będą miały na celu szczegółowe rozpoznanie przyrodniczych rejonów morskich — m. in. Morza Weddella i Morza Scotia. Będą to badania produkcyjne biologicznej, fotosyntetycznej, glonów i planktonu. W dziedzinie oceanologii przewiduje się badania dynamiki mas wodnych, pomiary termiczne, badania chemiczne, badania z zakresu optyki i akustyki wody oraz adaptacji organizmów żywych do warunków polarnych. Wiele uwagi poświęcać się będzie badaniom geofizycznym i geologicznym — a szczególnie glaciologii. Prowadzone będą też badania i sondacje sejsmiczne. Obszerny program przewidziano dla badań meteorologicznych i klimatycznych. Prowadzone będą także różnego rodzaju badania i eksperymenty medyczne.

Badania naukowe podejmą kolejne wyprawy działające w czasie antarktycznego lata. Oprócz tego w stacji H. Arctowskiego przebywać będą — zmieniając raz do roku — ekipy zimujące. Przewiduje się także okresowe uruchomienie drugiej polskiej stacji polarnej w tzw. oazie Bungera na An-

tarktydzie. Stacja ta nosząca imię Antoniego Dobrowolskiego przekazana została Polsce przed kilkunastu laty przez Związek Radziecki; była jednak wykorzystywana tylko okresowo — ze względu na trudny dostęp.

W badaniach Antarktydy polscy polarnicy współpracują z radzieckimi placówkami naukowymi, które udzielały pomocy poprzednim naszym wyprawom. Nawiązano też współpracę z sekcją polarną Narodowego Funduszu Badań Naukowych USA. Dzięki temu polscy naukowcy będą mieli możliwość prowadzenia badań w radzieckich i amerykańskich stacjach polarnych na Antarktydzie.

Przewiduje się także w najbliższych latach aktywizację naszych badań w Arktyce — a szczególnie na Spitsbergenie. Warto przypomnieć, że Polska ma stare tradycje i duże osiągnięcia w Poznaniu tego arktycznego archipelagu.

PAP

Zielony rynek coraz bogatszy

Każdego dnia stragany i sklepy warzywnicze dysponują coraz większą obfitością towaru. Ostatnie opady sprzyjały wzrostowi marchwi, kalarepy, sałaty, rzodkiewek. Zaczyna się także duży wysyp krótkich i długich ogórków spod zimnej folii. Codziennie przybywa kalafiorów. Większa podaż warzyw wpływa na obniżkę cen. Od dzisiaj np. za kilogram świeżych ogórków płacić będziemy 15 złotych. W woj. poznańskim są najniższe w kraju ceny na pomidory szklarniowe. Od nadchodzącego poniedziałku Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszceńska ustaliła ich cenę na 55 złotych za kilogram.

Poprawił się stan pomidorów i ogórków gruntowych. Gorzej jest natomiast z owocami. Czeresnie, porzeczki i agrestu, których o tej porze

roku bywa zwykle dużo, nie będzie pod dostatkiem. Na ich nieurodzaj wpłynęły majowe przymrozki. Według szacunku fachowców plony agrestu wynoszą 20 procent plonów ubiegłorocznych. Wstrzymano więc eksport tych owoców, a całe ilości kieruje się na zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Aby zaspokoić potrzeby mieszkańców Poznania na czereśnie, WSOP sprowadza te owoce z sąsiednich województw: konińskiego i leszczyńskiego, gdzie jest więcej wczesnych odmian.

Dobre na ogół prognozy truskawkowe zaczęły się komplikować. Te owoce jagodowe nie lubią nadmiaru wilgoci, a ostatnie opady, tak korzystne dla warzyw i innych roślin, zaszkodziły truskawkom. Niektóre plantacje oparowały szarą pleśń. Niemniej przewiduje się, iż nadchodzący tydzień będzie szczytowym okresem dla zbioru truskawek. (zd)

NOTATNIK KULTURALNY

PREMIERY W TEATRACH

Zbliża się okres urlopowy poznańskich teatrów dramatycznych. Jeszcze przed wakacjami, 21 lipca br. Teatr Nowy przedstawi sztukę współczesnego pisarza węgierskiego Miklósa Mészolyego pt. „Gdyby przeleciał ptak” (w „Dzienniku” 1964 r. drukowana była pod tytułem „Bunkier”) w reż. Izabelli Cwynińskiej, scenografią Andrzeja Sadowskiego. Poznański

W „POLITYCE”: która przez sześć miesięcy pt. „Świat na czarno-białe pasy” prowadziła na swych łamach dyskusję nad telewizją w Polsce — tym razem redakcyjna dyskusja „Czy radio ma szansę?”. Materiał z tego specyficznego forum przekazał do druku Michał Radgowski.

W „KULTURZE”: publikacja Jerzego Surdykowskiego — „Uczni lubią narzekać na biurokratów”, w której autor analizuje stosunek pracowników naukowych do posunięć urzędniczych administracji. W „PRAWIE I ŻYCIU”: „Telegram — relacja Marka Eymuski na tle procesu przed sądami Rejonowymi oraz Wojewódzkim w Warszawie, które dotyczyły pozwu p. Janusza S. skarżącego dyrekcję Okręgu Poczty i Telekomunikacji o zwrot kosztów poniesionych w rezultacie niedorozumienia na czas pilnego telegramu. Autor stwierdza m. in., że niektóre przepisy o odpowiedzialności poczty (i nie tylko tej instytucji) są tak skonstruowane, iż pozwalają rygorystycznie egzekwować obowiązki od klienta, własny status w tej mierze czyniąc bezpiecznym.

W „TYGODNIU KULTURALNYM”: „Kalejdoskop kaliski” pło ra Romualda Karasia. Jest to barwna biografia miasta — jak pisał

Teatr Polski natomiast jesienią pokaże „Błęsy” Fiodora Dostojewskiego w reż. Romana Kordzińskiego, scenografią Zbigniewa Bednarowicza.

„TWARZE TEATRU”

W popularnym cyklu „Twarze teatru”, emitowanym przez telewizję krakowską, prezentowani są najwybitniejsi polscy aktorzy teatralni. Z naszego regionu przedstawiono sylwetkę twórcy Kazimierza Nogajówny. Ostatnio Krzysztof Miklaszewski, reżyser cyklu, nakręcił film telewizyjny o aktorze Teatru Nowego w Pozna-

To były piękne dni...

Obrzędami ludowymi nad Wartą zakończył się wczoraj Jarmark Świętojański. Był on ze wszech miar udany. Poznaniacy i goście Grodu Przemysława chwalili znakomitą organizację. Zdążyli niełatwo przecieć egzamin handel i gastronomia, starannie przygotowany program imprez artystycznych, w którym każdy znalazł coś dla siebie. Nie zapom-

ty właściciela kufle, zastawy fajansowe, szkle, samowary, obrazy, naszyjniki i inne drobiazgi z lat bardziej i mniej dalekich. Zawierający transakcje, oczywiście, targowali się. Bywało, że cenę ustalano dopiero po kilkunastu minutach i trudno osądzić, kto na tym stracił, a kto zyskał. Na Jarmarku Świętojańskim codziennie gościły tysiące



W dniu otwarcia Jarmarku Świętojańskiego wrócił na Stary Rynek studenka z Bamberką.

Fot. — H. Kamza

nie organizatorzy o dzieciach — dla nich właśnie między innymi codziennie występował na Starym Ryнку teatrzyk kukielkowy.

Był Jarmark Świętojański niezmiernie interesującą prezentacją wielkopolskiego folkloru, rzemiosł artystycznych. Koncertowały kapela dudziarzy, zespoły regionalne, zachowywali się goście barwnymi widowiskiem „Moda malwami malowana”. Znaczącej rangi wydawnictwem była bezsprzecznie „Cepeliada”, zorganizowana na placu Wolności. W podcieniach domków budowniczych i przed budynkiem Wagi Miejskiej prezentowali swe wyroby rzemieślnicy-artysci, nie opodal twórcy ludowi haftowali i rzeźbili. Piękny był Dzień Rzemiosła, podobna się „Godzina folkloru wielkopolskiego”.

W przyległych do Starego Ryńku ulicach ustawiono ponad 70 kramów. Sprzedawcy oferowali wiele atrakcyjnych towarów, przeto nikt grosza nie skąpił. Ponad 1150 miejsc przygotowała w lokalach i ogródkach gastronomia. Nie brakowało staropolskich potraw i napojów, wyszukanych specjalnie na Jarmark Świętojański.

Kto zainteresowany był kunsztem staroci, odwiedził III Poznańskie Targi Różności. Zjechali na nie kolekcjonerzy z różnych miast. Często zmienia-

poznaniaków, przybyszów z kraju i zagranicy. Kto spędził na Starym Ryнку choćby kilkanaście minut, wrócił tu na następny dzień — na dłużej: na „Serenady chórów”, „Światło i dźwięk”, także na spotkanie z dziewczyną. Uroczą była bowiem atmosfera, a to najważniejsze. Bacznie przysłuchiwałam się co mówią mieszczanie o Jarmarku Świętojańskim. Opinie — bardzo pochlebne, uwag krytycznych — brak, wrażenia — niezapomniane.

Cicho teraz i spokojnie na Starym Ryнку. — Pamiętam — tu występowała grodziska kapela podwórkowa, a tam sprzedawali swe wyroby rzemieślnicy — wędrowni przędźmi. Kronikarze odnotują w księgach: 24 czerwca zakończył się Jarmark Świętojański w Poznaniu, Tojański, przygotowany przez warsztat Miłośników Miasta Poznania i redakcji „Expressu Poznańskiego”. Zachwycił on gości, ośmielił czarem dawnych tradycji. Dość powiedzieć: to były piękne dni...

ANDRZEJ PIECHOCKI

P. S. Jarmark Świętojański organizowany jest raz w roku, trwa dwa tygodnie. Są zapewne możliwości, by na Starym Ryнку częściej gościł twórcy ludowi, zespoły regionalne, aktorzy. Doświadczenie nie brak, warto je wykorzystywać i niekiedy architektury wzbogacić pięknem folkloru.

G. MARSZALEK

W CENTRUM POMPIDOU

Wybitny poznański artysta młodego pokolenia, plakacista i grafik Grzegorz Marszałek wystawił ostatnio swe prace w znanym Centrum Kultury im. G. Gębskiego w Paryżu. Prezentowane tam były na wielkiej, międzynarodowej wystawie plakaty, ilustracje, katalogi, obwoluty, książkowe, druki reklamowe, filmy animowane. Reprodukacje prac Grzegorza Marszałka znalazły się także w znanym światowym wydawnictwie „European Illustration”. (bran)

dom pracy bez przestrzegania kolejki spółdzielczej.

W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM”: „Poprawka do uchwały” — czyli artykuł A. Jareckiego nawiązujący do treści VIII Plenum KC PZPR. Dziennikarz podkreśla, że szybsze tempo przyrostu liczby mieszkań zależy nie tylko od budowlanych, ale w znacznej mierze od wszystkich tych, którzy pracują na rzecz wykończenia i wyposażenia mieszkań.

W „MOTORZE”: dr inż. Stefan Gołabek omawia mający obowiązywać od 1 lipca br. nowy system egzaminowania kierowców. W publikacji pt. „Testy nie są lekarstwem na wszystko...” pisze m. in., iż poziom szkolenia i egzaminowania musi iść w parze — razem i bez odrywania się od średnich rzeczywistych warunków, w jakich żyjemy. Nie pomóż tu wyłącznie wyposażenie ośrodków szkoleniowych w podręczniki i pomoce naukowe.

W „PRZEKOJU”: Jan Kalkow ski przedstawia propozycje uczniów zakopiańskiego Technikum Budownictwa Regionalnego na domki letniskowe.

LEKTOR



aktor — najstarszego w kraju. R. Karaś uwypukla szczególnie rolę inicjatywy środowiska kaliskiego popularyzujące kulturę.

W „ITD”: Marianna Szymusiak w artykule pt. „Małe, mniejsze i najmniejsze” pisze m. in. o możliwościach podniesienia rangi uczelni w mniejszych ośrodkach akademickich. Autorka stwierdza m. in., że gdzieś jak gdzieś, ale właśnie w małych uczelniach pracownicy nauki mają największe szanse stworzenia tzw. własnych szkół. A po za tym, kształtując młodzież z określonego regionu geograficznego, uczelnia może mieć rzeczywisty wpływ na pracę szkół średnich w tym rejonie.

W „RAZEM”: „My, wy, oni...” to publikacja Juliusza Fossa analizująca

jęca postawy niektórych osób, zwłaszcza tych, które w każdym przypadku usiłują sukces przypisać sobie, a porażki wyłącznie innym.

W „TYGODNIU” Piotr Łuczka rozmawia z dr. Ryszardem Nazarem, adiunktem Zakładu Filozofii i Instytutu Nauk Ekonomicznych i Społecznych Politechniki Poznańskiej na temat problemów moralnych zawodu inżynierskiego. Tytuł wywiadu — „Technika jako dąanie etyczne”.

W „ŻYCIU LITERACKIM”: Stefan Ciepły w artykule „Jak dzieło mieszkanka?” wskazuje możliwości skrócenia czasu oczekiwania na „M...” Autor konkluduje, że podział dóbr, które wypracowujemy, nie budzi większych zastrzeżeń, poza rosnącą potrzebą ograniczenia do niezbędnego minimum „stanu wyjątkowego” wprowadzonego przydziałem mieszkań zakła-



Sobota 25 VI

PROGRAM 1

7.45 — „Prawo Archimedeasa” — film TP (kolor);

Niedziela 26 VI

PROGRAM 1

8.05 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;

8.35 — Studio sport;

8.55 — Program dnia;

9.00 — Kino TDC z c. „Przygody psa Cywila” film pt. „W Puszczy”;

9.30 — „Antena” (kolor);

9.55 — „Prawda czasu — prawda ekranu” — „Los człowieka” — film prod. radzieckiej;

11.45 — Dziennik (kolor);

12.05 — „Rozmowy z...” (kolor);

12.35 — „Tylko w niedzielę — blok naczelnej redakcji publicystyki kulturalnej”;

12.40 — Studio Sport — wielki bieg sztafet z warszawskich zakładów pracy na trasie Wilanów — Zamek;

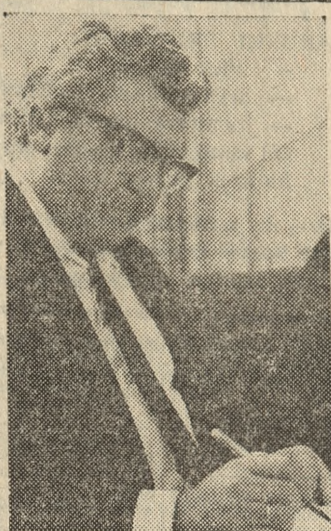
13.25 — Piosenki na życzenie;

13.30 — Kalendarz Kulturalny — felieton filmowy o najciekawszych wydarzeniach z życia kulturalnego za granicą;

13.40 — „Między dziełami a sceną” — rep. filmowy;

14.00 — Program dla dzieci: „Kampania” (cz.) — „Bardzo dziwne zakupy”;

14.30 — Kolejne spotkanie L. Sem polskiego z gronem uczniów — młodych aktorów;



Reżyserem i głównym odtwórcą w filmie „Los człowieka” jest Sergiusz Bondarczuk.

Fot. — CAF

Poniedziałek 27 VI

PROGRAM 1

15.55 — Program dnia;

16.00 — „Obiektów” — program województwa: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego;

16.20 — Dziennik (kolor);

16.30 — „Jeden za trzy” — reportaż (kolor);

17.00 — Dla młodych widzów — „Teleferie”, w programie m. in. film — „Dzień bez cudów” z serii „wakacje z duchami” (kolor);

18.00 — „Radar” — Magazyn Wo-

skowy;

18.15 — „Janosik” odc. 10 pt. „Wszyscy za jednego” film ser. rymy TP (kolor);

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — Teatr TV na świecie. Gotthold Ephraim Lessing — „Emilia Galotti”, spektakl TV NRD, (kolor);

22.30 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kolor);

23.00 — Dziennik (kolor).

PROGRAM 2

15.55 — „Studio - BIS” — blok programowy naczelnej redakcji

Wtorek 28 VI

PROGRAM 1

9.00 — Bajkowy poranek — „Ty-moteusz wśród ptaków”;

9.50 — „Minał dzień” — film fab. prod. radzieckiej;

15.55 — Program dnia;

16.00 — Obiektów — program województwa: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, pilskiego;

16.20 — Dziennik (kolor);

16.30 — „Waga” — program sportowo-rozrywkowy;

17.00 — Kino TDC — „Czip” — film fab. prod. radzieckiej (kolor);

17.25 — Losowanie Małego Lotka;

17.40 — „Polska leży nad Bałtykiem” — finał turnieju młodzieżowego;

17.10 — Magazyn Motoryzacyjny (kolor);

17.30 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej;

17.45 — „Interstudio” — magazyn publicystyczny o krajach socjalistycznych (kolor);

18.15 — „W starym kinie” — ze świata Burleski;

18.50 — Radzimy rolnikom (kolor);

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — „Rodzina Straussów” — odc. 7 pt. „Lili” — film ser. prod. angielskiej;

21.30 — „Świadkowie” — program publicystyczny;

Środa 29 VI

PROGRAM 1

9.00 — Morskie piosenki — filmowa komedia muzyczna prod. węgierskiej (kolor);

15.55 — Program dnia;

16.00 — „Obiektów” — program stołecznego województwa warszawskiego;

16.20 — Dziennik (kolor);

16.30 — „Waga” — program sportowo-rozrywkowy;

17.00 — Kino TDC — „Czip” — film fab. prod. radzieckiej (kolor);

17.25 — Losowanie Małego Lotka;

17.40 — „Polska leży nad Bałtykiem” — finał turnieju młodzieżowego;

18.35 — W teatrze przyrody odc. „Zwierzęta krzywdzone przez człowieka” film dok. prod. kanadyjskiej (kolor);

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — Filmoteka Arcydzieł — „Dwunastu gniewnych ludzi” — film fab. prod. amerykańskiej;

22.15 — „XYZ” — cz. 1;

22.45 — Dziennik (kolor);

23.00 — „XYZ” — cz. 2.

Henry Fonda gra główną rolę w filmie „12 gniewnych ludzi”.

Fot. — CAF

Czwartek 30 VI

PROGRAM 1

9.00 — Bajkowy poranek: — „Wojna o echo” — widowisko z Teatru Lalek w Toruniu;

9.50 — „Pociąg pancerny” cz. 1 — film fab. prod. radzieckiej (powt.);

15.55 — Program dnia;

16.00 — „Obiektów” — program województwa: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego;

16.20 — Dziennik (kolor);

16.30 — „Spora góra i rzeka” (kolor);

17.00 — Dla młodych widzów: „Teleferie” — w programie m. in. film z serii „Wakacje z duchami” prod. TP;

18.00 — Reportaż wojenny — „Marynarka Wojenna” (kolor);

18.20 — „Przygoda z nauką” — program popularnonaukowy;

18.50 — Radzimy rolnikom (kolor);

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — „Pulapka” — film fab. prod. jugosłowiańskiej (kolor);

22.05 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kolor);

Piątek 1 VII

PROGRAM 1

9.00 — „Pociąg pancerny” — cz. 2 — film fab. prod. radzieckiej (powt.);

14.40 — Program dnia;

14.45 — Wakacje w Kino Młodych — z cyklu: „Historia kamery pisana — „Zamach” — film fab. prod. polskiej;

16.00 — „Obiektów” — program województwa: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego;

16.20 — Dziennik (kolor);

16.30 — Dla dzieci: „Lato z książką” — książka kucharska dla dzieci i zabawa opowieść o majsterkowcach;

17.00 — Studio „Gamma” — blok naczelnej redakcji muzyki rozrywkowej i estradowej;

17.10 — „Czy wiecie że...” czyli „Trochę historii”;

17.20 — „Naszynek Wybrzeża” — Szczecin — impresja filmowa;

17.25 — „Gwiazdy Sopotu 76” — Alla Pugaczowa (cz. 1);

17.35 — „Naszynek Wybrzeża” — Kolobrzeg;

17.40 — Turniej jachtów o puchar TP;

18.00 — Studio Sport — sprawozdanie z pierwszego dnia międzynarodowego meczu dla ZSRR — USA;

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — Wielka międzynarodowa rewią kontenerowa;

20.55 — „Dar Pomorza” — opowieść o statku i jego kapitanie;

21.25 — 3 minuty z Konstantym Andrzejem Kulka, Halina Wińska i Jerzym Afanasjewem;

21.30 — Mini „Kobra” pt. „Zupa pomidorowa”;

21.45 — Pozdrowienia z Poznania;

21.50 — 3 minuty z Danutą Baduszkową i Stefanem Habańskim;

19.00 — Bajkowy poranek — „Szewce Kopytko i kaczor Kwak” wg K. Makuszyńskiego;

19.00 — 15 Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu — 3 koncert Opole 77 (kolor);

19.45 — Program dnia;

19.50 — Radzimy rolnikom (kolor);

19.55 — Obiektów — progr. województwa: poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, zielonogórskiego;

20.00 — Dziennik (kolor);

20.30 — „Camerata” — w Opolu (kolor);

20.45 — „Sobota młodych” — kalendarz;

20.55 — Studio sport — transmisja z trójmeczem lekkoatletycznym NRD — Polska — ZSRR z Karl Marxstadt (kolor);

21.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor);

PROGRAM 2

14.30 — Z koszar i poligonów;

14.55 — Program dnia;

15.00 — „Prawo Archimedeasa” — film TP (kolor);

16.15 — Popołudnie podróży i przygody — „Pasja, przygoda, ryzy-

ko — „Cotopaxi 72” — „Lawnia” — film dok. prod. włoskiej (kolor);

17.50 — Uśmiechy starego kina — Komicy niemieckiego ekranu;

18.15 — Telekin sprowadził — z serialu „Zorro” — film pt. „Niebezpieczeństwo ma słodkie oblicze”;

18.40 — Teleskop;

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — „Milion pogodnych nui” — program rozrywkowy tv węgierskiej (kolor);

20.55 — Godzina Mieczysława Sałackiego (kolor);

22.00 — 24 godziny (kolor);

22.10 — „Krwawa Iskra” — odc. 6 (ostatni) — film fab. prod. francuskiej (kolor);

14.55 — Po latach — montaż archiwalnych wydań PKF o początkach powojennej polskiej kinematografii;

15.10 — Losowanie Dużego Lotka;

15.25 — Bliźniaki idealne — program quizowo-rozrywkowy;

15.50 — Trybunał Wyobraźni — program publicystyczny o roli sex-bomb w filmie;

16.35 — Zawsze jesteśmy tłem — rep. filmowy;

16.50 — Studio Sport — trójmecz lekkoatletyczny NRD — ZSRR Polska;

17.45 — Świat, który widziałem — znany architekt Adolf Ciborowski opowiada o swoich podróżach;

18.05 — „Co widział kamerdyner” — film z serii „Rewolwer i melonik”;

18.55 — Piosenki na życzenie;

19.00 — Wieczorynka;

19.30 — Wieczór z dziennikiem;

20.30 — „Mogambo” — film fab. prod. USA. Reż. John Ford, w rolach głównych: Ava Gardner, Clark Gable, Grace Kelly;

22.20 — „Nad Odrą — rok pierwszy” — film dokumentalny;

22.35 — Zaproszenie do teatru „Ateneum” — fragm. sztuki W. Szukszina pt. „Ludzie energiczni”;

22.55 — Wiadomości Studia Sport;

23.05 — 10 pierwszych minut in-

czaj — program oświatowo-publicystyczny.

13.35 — Program dnia;

13.40 — „Muzyczna teleteka” (kolor), w programie — Fr. Chopin — „Wybór etud” — z op. 10 i 25, George’a Philippe’a Telemanna „Koncert na altówkę i orkiestrę” (g-dur);

14.15 — „Półwysep słońca” — film dok. prod. radzieckiej (kolor);

14.40 — „Militaria, obronność, nowoczesność”;

15.10 — „Niedziela z przyjaciółmi” — sport i zabawa;

16.00 — Żywy instrument — pianoforte, forte piano — program popularizatorsko-muz.;

17.10 — Program folklorystyczny — 7 Międzynarodowy Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca — Zielona Góra 76 (kolor);

17.30 — „Piękna młynarka” — film fab. prod. włoskiej (kolor);

19.00 — Wieczorynka (kolor);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — Teatr Komedii — „Paryżanka” — Henry Becque, reż. Jan Kuczyński;

21.50 — „W starym kinie” — „Zbrodnia pana Lange” — reż. Jean Renoir;

23.00 — Studio sport;

23.10 — Dziesięć pierwszych minut inaczaj — program oświatowo-publicystyczny;

i program dla młodzieży (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — Piosenki z archiwum „Studia-2”;

21.00 — Mistrzostwa Polski kowali;

21.20 — Korespondencja „Studia-2” — H. Kolat rozmawia z Kurtem Jurgensem, M. Słowicki prezentuje Disneyland;

21.35 — „Sari Sari” — „Świat zaginiony” — odc. 3 pt. „Dzika rzeka” film dokum.;

22.05 — Śpiewa zespół Kreis;

22.25 — 24 godziny (kolor);

22.35 — „Nie do wiary” — program W. Konarskiej;

23.05 — Śpiewa zespół Novi Singers.

20.30 — „Łoża” — magazyn teatralny;

21.10 — Polski film dokumentalny: „Wyspa — przegrana” — reż. Tadeusz Paika oraz „Szkic do portretu w czasie zimy” — reż. Antoni Ciechan;

21.55 — 24 godziny (kolor);

22.05 — Wtorek melomana: — ostatni odcinek — „Kroniki życia Ludwika van Beethovena”, Kwartet Smyczkowy F-dur op. 135 Beethovena w wykonaniu Kwartetu Polskiego oraz Uwertura do opery — „Wolny strzelec” Karola Marii Webera w wykonaniu orkiestry Berliner Philharmoniker pod dyrykcją Herberta von Karajana.

PROGRAM 2

16.05 — Program dnia;

16.10 — „Urania” — film popularnonaukowy TV NRD (kolor);

16.45 — Z bratnich stolic — program publicystyczny (kolor);

17.15 — „Pociąg pancerny” — cz. 1 — film fab. prod. radzieckiej;

17.40 — Teleskop;

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — Studio Sport — „Wokół stadionów” (kolor);

21.30 — 24 godziny (kolor);

21.40 — „Dialogi z przeszłością” — „Nie święci garnki lepił” (kolor);

22.10 — Powtórzenie na życzenie.

prod. polskiej, „Kowal i bieda” prod. polskiej, „Woda życia” prod. węgierskiej;

18.40 — Teleskop;

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — Studio Sport — Jubileuszowy setny Międzynarodowy Turniej Tenisowy Wimbledon (kolor);

21.30 — Koncert — jakiego nie było... — program muzyczny prod. BBS (kolor);

22.00 — 24 godziny (kolor);

22.10 — Kino Miniatur — filmy Festiwalu Krakowskiego (kolor).

17.15 — „Na spotkanie ze słońcem”;

17.35 — „Krajobrazy” — impresja filmowa;

17.45 — „Skarby miasteczka taty” — film dok. prod. węgierskiej;

18.05 — „5 minut ze „Światowidem”;

18.10 — Program rozrywkowy tv radzieckiej;

18.40 — Teleskop;

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor);

20.30 — Studio Sport — Międzynarodowy Turniej Tenisowy — Wimbledon;

21.30 — Koncert Karela Gotta — program rozrywkowy TV Czechosłowackiej;

22.00 — „5 minut z Urzędem Celnym”;

22.05 — 24 godziny (kolor);

22.15 — „Milion nutek” — program TV węgierskiej;

22.45 — „5 minut z PZM-otem”;

22.50 — Kolorowa Rewia — program estradowy TV NRD.

Sport-sport

Turniej w Wimbledonie

Bjorn Borg następnym przeciwnikiem W. Fibaka

We wczorajszym numerze „Głosu” zamieściliśmy wiadomość o zwycięstwie Wojciecha Fibaka z Anglikiem C. J. Mottramem 3:6, 9:8, 6:3, 3:6, 6:2. W mistrzostwach Wimbledonu. Oto kilka szczegółów z tego zwycięstwa.

Kolejny sukces odniósł w tenisie mistrzostwach Wimbledonu Wojciech Fibak. W III rundzie pokonał on po niezwykle zaciętym, pięciogodzinnej pojedynku Anglika Bastera Mottrama 3:6, 9:8, 6:3, 3:6, 6:2. Tak więc okazało się, że Anglik był bardzo wymagającym przeciwnikiem i zmusił Polaka do największego wysiłku. Nawet ostatni set, zakończony zwycięstwem Fibaka 6:2, nie był łatwy dla naszego tenisisty.

Cały mecz trwał trzy godziny i dwadzieścia minut. Tyle samo walczył Fibak w pierwszym wimbledońskim spotkaniu z Jarmem Fillolem. Niełatwą drogę miał więc nasz reprezentant. Spotkanie z Anglikiem Mottramem, które miało być w opinii ekspertów — łatwym dla Fibaka spacerkiem, stało się ostatecznie 5-setową twardą walką, której losy wahały się do końca.

W drugim secie Fibak wygrał tie-break wyciągając ze stanu 1:5 na 8:6. W trzecim secie nasz tenisista grał dokładnie swobodnie i zwyciężył bez trudności. W czwartym powtórzyła się sytuacja z początku spotkania — Fibak psuł łatwiej piłki, a rywalem spotkał zakłócić kilka dyskusyjnych decyzji sędziów. W ostatnim secie Mottram tylko do stanu 2:2 stawiał Fibakowi opór, później był już bezradny, szczególnie wobec błędów z woleja backhandów naszego reprezentanta. Widownia nagradzała obu tenisistów brawami. Ostatnie dwa gemy były popisem Fibaka — Mottram zdołał zdobyć tylko jeden punkt.

Następnym przeciwnikiem naszego tenisisty jest zeszłoroczny zwycięzca Wimbledonu — Bjorn Borg, który pokonał jugosłowiańskiego tenisistę Nikę Pilica w trzech setach 9:7, 7:5, 6:3.

W czwartek zanotowano kolejną wielką niespodziankę. Rozstawiony z nr 3 — zwycięzca międzynarodowych mistrzostw Francji — Guillermo Vilas, przegrał gładko z 20-letnim Billelem Martinem 2:6, 4:6, 2:6. Po tym pojedynku Vilas powiedział: „Bardzo źle rozegrałem ten mecz. To jest jak zły sen”. Warto dodać, że Martin był mistrzem Wimbledonu juniorów w latach 1973 i 1974.

Spośród zawodników rozstawionych w Wimbledonie z czołowy mi pięcioma numerami, w turnieju pozostało jeszcze tylko dwóch: Jimmy Connors i Bjorn Borg.

Opadł z rywalizacji również Włoch Adriano Panatta, który przegrał z reprezentantem USA Sandy Mayerem 9:8, 0:6, 2:6, 4:6. Bardzo trudną przeprawę miał jeden z faworytów — Ilie Nastase (Rumunia), który pokonał po pięciogodzinnej walce Andreea Patinsina 7:9, 3:6, 7:5, 8:6, 6:3.

Kolejną niespodzianką turnieju było wyeliminowanie Meksykanki Raula Ramirez, który był rozstawiony z nr 7. Ramirez przegrał z Amerykaninem Timem Guliksonem w pięciu setach 3:6, 4:6, 6:3, 9:8, 4:6.

Polsko-amerykański debel Wojciech Fibak i Dick Stockton stoczył wczoraj w czwartek wieczorem, swój pierwszy pojedynek w pierwszej rundzie turnieju gry podwójnej. Fibak i Stockton pokonali parę wenezuelsko-boliwijską J. Andrew — R. Benavides w trzech setach 6:2, 6:1, 6:2. (PAP)

8 drużyn w finałach piłkarskich ME?

W Grindewaldzie (Szwajcaria) odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Europejskiej Unii Piłkarskiej (UEFA). Najistotniejszym postanowieniem było przyjęcie propozycji, by w decydującej rozgrywce piłkarskich mistrzostw Europy — 1980 startowało osiem reprezentacji, a nie jak dotąd — cztery. Drużyny rywalizowałyby w dwóch grupach (po 4 zespoły), a ich zwycięzcy stoczyliby finałowy pojedynek. Zespoły, które zajmą drugie miejsca w grupach zmierzyłyby się w meczu o brązowy medal.

Decyzja komitetu wykonawczego UEFA musi jednak uzyskać akceptację generalnego zgromadzenia Europejskiej Unii Piłkarskiej.

Podczas posiedzenia w Grindewaldzie przyjęto propozycję polskiej delegacji, by posiedzenie komitetu wykonawczego UEFA, zaplanowane na 20 września, odbyło się w Warszawie.

Koszykarze ZSRR zdobyli puchar międzykontynentalny

W Tallahassee na Florydzie rozegrany został ostatni mecz tego rocznego turnieju koszykarzy o puchar międzykontynentalny, w którym reprezentacja USA pokonała drużynę Belgii 102:97 (58:47).

Wcześniej już starty w tym turnieju zakończyła reprezentacja ZSRR, która zapewniła sobie pierwsze miejsce. Amerykanie natomiast zajęli drugą pozycję.

Oto czołówka tabeli w turnieju o puchar międzykontynentalny: 1. ZSRR — 18 pkt., 2. USA — 17 pkt., 3. Włochy, 4. Brazylia, 5. Jugosławia — wszystkie zespoły po 16 pkt. (PAP)

Inauguracja sezonu żużlowego na stadionie im. A. Smoczyka w Lesznie

Żużlowcy leszczyńskiej Unii zakończyli występy na obcych stadionach. W najbliższą niedzielę inauguracja sezonu na Stadionie im. A. Smoczyka w Lesznie. O godz. 17 rozegrany zostanie czwarty mecz o Puchar PZMot, z udziałem zespołów Stali Gorzów, Falu bazu Zielona Góra, Startu Gnieźno i miejscowej Unii, która wystąpi w najbliższym skądzie. Po zwycięstwach w Gorzowie, Gnieźnie i Zielonej Górze młodzi wiochowankowie trenera A. Pogorzelskiego zapewnił już sobie udział w finale pucharu.

Bilety na niedzielna imprezę można będzie nabyć w zakładzie szkolnym przy ul. Słowiańskiej w Lesznie, natomiast w dniu zawodów przed stadionem kasy będą czynne od godz. 14. Ponieważ na stadionie trwają jeszcze prace modernizacyjne, publiczności udostępnione zostaną sektory od strony Parku Tysiąclecia. Ze względu na bezpieczeństwo kierownictwo klubu prosi sympatyków sportu żużlowego o podporządkowanie się decyzjom porządkowym. (jp)

R. Skarbiński liderem regat w Kilonii

Podczas żeglarskiego tygodnia w Kilonii, w czwartek, wskutek nie najlepszych warunków atmosferycznych, rozegrano tylko wysiłki w dwóch klasach — finn i 470. W klasie finn liderem jest nadal Polak Ryszard Skarbiński, który w czwartek wywalczył drugie miejsce za Belgiem Jeanem Pierem Boumansem. Nie powiodło się natomiast Tomaszowi Rymaszewiczowi, który stracił swą wysoką trzecią pozycję. (PAP)

Strzeley ZSRR bezkonkurencyjni

W Dorchester (Anglia) odbywała się nadal mistrzostwa Europy w strzelctwie strumowym. W drugiego dnia strzelaniu trap w konkurencji kobiet zwyciężył zespół ZSRR, który wyniósł 277 pkt. Ustanowił rekord świata. Poprzedni należał również do drużyny ZSRR i był o 2 pkt. gorszy.

Tytuł wicemistrza Europy zdobyła drużyna CSRS — 254 pkt., a trzecie miejsce zajęła Hiszpania — 242 pkt. (PAP)

Brzymalski i Sz waj-Wieczorek wygrali turniej o „Kwiat Magnolii”

W Szczecinie zakończył się tenisowy turniej o „Kwiat Magnolii”. W finałowym pojedynku meczem Henryk Drzymalski (Polska Bydgoszcz) pokonał Czesiawę Dobrowolskiego (Zagłębie Wałbrzyskie) 6:4, 7:4. Wśród kobiet najlepszą okazała się Danuta Sz waj-Wieczorek (Piaśt Gliwice), która pokonała Małgorzatę Rejdych (Zagłębie Wałbrzyskie) 6:4, 7:5.

W finale debła mężczyzn para Dobrowolski i Jerzy Jasinski (Zagłębie Wałbrzyskie) pokonała Drzymalskiego i Czesiawę Sz waj-Wieczorek (Piaśt Gliwice) 6:3, 6:3.

W finale debła kobiet, Barbara Kacyga (Biekitni Kielce) i Elżbieta Ślesicka (AZS Warszawa) pokonały parę Sz waj-Wieczorek (Piaśt Gliwice) i Jolanta Rozala (Olimpia Poznań) 6:3, 6:4.

Praca

Przyjmę spawacza. Poznań - Staroleka, ulica Dzielnicza 22 (przystanek przy szkole). 27844g

Pracownika fizycznego - renciście lub emeryta, zatrudnić do sprzątania posesji przy ul. Młodej Gwardii. Warunki dobre. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26839g.

Sprzedaż

Sadzonki goździków z matryczką, sprzedam. Komorniki, Zabikowska 12. 27118g

Sadzonki chryzantem - „Srebrny Deszcz”, sprzedam. Kopanina 57. 27893g

Rury instalacyjne, blachę ocynkowaną sprzedam. Tel. 33-22-43. 27738g

Samochody

Fiat 125p 1300, rok 1973 - sprzedam. Poznań, Matejki 37 m. 1, godz. 17-19. 27864g

Fiat 1500, rok 1975 MR - sprzedam. Poznań, ul. Jużewicza 2, godz. 15-18. 27867g

ZJEDNOCZENIE WIODĄCE OGÓLNOBRANŻOWE USŁUG FRYZJERSKICH I KOSMETYCZNYCH „POLFRYZ” W POZNANIU

UPRZEJMIIE ZAPRASZA NA
FRYZJERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI
POZNAŃ 77

które odbędą się dnia 26 czerwca 1977 roku
w hali „Arena” w Poznaniu, ul. Reymonta.

POCZĄTEK IMPREZY GODZINA 9.

W PROGRAMIE WYSTĘPY ESTRADOWE.

2224-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH im. Komisji Edukacji Narodowej Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu

OGŁASZA ZAPISY

do klas pierwszych
na rok szkolny 1977/78
DO NASTĘPUJĄCYCH SZKÓŁ:

I. Zasadnicza Szkoła Zawodowa (3-letnia)

O SPECJALNOŚCIACH:

- grupy obróbki mechanicznej w zawodach
TOKARZ, FREZER, SZLIFIERZ, WIERTACZ itp.
- grupy obróbki ręcznej w zawodzie
ŚLUSARZ - SPAWACZ

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

II. Liceum Zawodowe (4-letnie)

O SPECJALNOŚCI:

— MECHANIK OBRÓBKI SKRAWANIEM.

III. Technikum Mechaniczne (5-letnie)

O SPECJALNOŚCI:

— OBRÓBKA SKRAWANIEM.

PRZY ZAPISIE NALEŻY PRZEDŁOŻYĆ
NASTĘPUJĄCE DOKUMENTY:

- podanie
- życiorys
- świadczenie ukończenia VII klasy
- odpis otrzymanych ocen za I semestr (półroczny) klasy VIII
- świadczenie zdrowia
- 4 fotografie.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretariat Zespołu Szkół Mechanicznych im. KEN Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Świerkowa 8, tel. 32-19-49, codziennie od godz. 8-15. 2213-K1

Fiat 125p 1500 - sprzedam. Odbiór natychmiast w Polmożbycie. Telefon 78-09-12. 27881g

Nieruchomości

Sprzedam dom 4 pokoje z przynależnościami, ogród 1.000 m² w Poznaniu. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27179gpr.

Sprzedam domek gospodarczy w Złotnikach. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27460g.

Z powodu choroby sprzedam ogród z cieplarnią, nowym budynkiem mieszkalnym, c.o., budynkiem gospodarczym i garażem. Poznań, Splawie 63, Rafał Welke. 27546g

Sprzedam 0,5 ha działki w Mosinie z możliwością zabudowy szklarniowej lub brojni. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27579g.

Parcelę budowlaną Sołacz, Botanik, Grunwald, pilnie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27605g.

Kupię połowę willi lub M-5, M-6 - własnościowe. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27606g.

Różne

Do ogrodu specjalistycznego - eksportowego, kwiaty - pleczarki, przyjmuję współpracownika lub udziałowca. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27652g.

Odwoluję obelgę rzuconą w dniu 4. III 77 r. o godzinie 14, na ob. Leokadię Przybylską, zam. ul. św. Marcina 7 w Swarzędzu. Odwołujący: ob. Kazimierz Paśka, ul. św. Marcina 7. 26265g

Cyklinowanie, malowanie, podłóg, parkietów. Bogdan Rosiak, tel. 32-65-94, w godz. 16-20. 27258g

Uwaga! Wszelkie usługi transportowe, wykonuje Zygmunt Chowaniec, Poznań, Głogowska 78 m. 11, zgłoszenia po godz. 20. 27572g

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Państwowe „Polmożbyt” - Poznań, ul. Goryśława 9 - przyjmie zaraz do nowo uruchomionej stacji Centralnej Obsługi Fiat w Poznaniu przy ul. Obornickiej - pracowników i absolwentów szkół w następujących zawodach:

- mechanik napraw pojazdów samochodowych,
- elektromonter napraw pojazdów samoch.,
- blacharz napraw pojazdów samochodowych,
- malarz - lakiernik samochodowy.

Wymagane wykształcenie zasadnicze lub średnie samochodowe.

Zgłoszenia kierować do Działu Osobowego i Szkolenia pod wyżej wymienionym adresem, telefon 734-81, wewn. 72. 2535-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 zatrudni natychmiast przy budowie Osiedla Rataje:

- murarzy,
- monterów konstrukcji żelbetonowych,
- ślusarzy - spawaczy,
- posadzkarzy,

oraz pracowników w innych zawodach budowlanych. Przedsiębiorstwo dysponuje hotelem robotniczym.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Zatrudnienia - Poznańskiego Przedsiębiorstwa nr 2, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pokój 301. 2473-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Metalowice” w Poznaniu, ul. Bułgarska 39a - zatrudni zaraz pracowników - inwalidów na następujących stanowiskach:

- murarzy, pomocników murarzy,
- maszynistkę poza halą maszyn.

Informacji udziela Sekcja Kadr w godzinach od 10-15, telefon 67-60-31, wewn. 12. 2464-K1

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Przemysłu Taboru Kolejowego „Taskomont” Poznań-Podolany, ul. Jasielska 10 - zatrudni zaraz do pracy w Ośrodku w Dziwnowie:

- 2 kucharki,
- 2 pomoce kuchenne.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste: Dział Zatrudnienia i Płac - pokój 118, tel. 20-43-31, wewn. 59. 2482-K1

Komunikaty

Wielkopolskie Zakłady Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu - zawiadamiają odbiorców gazu Świerczewa, że w związku z pracami na sieci gazowej - nastąpi przerwa w dostawie gazu w dniu 27 VI br. od godz. 8 do 13.

Uprasza się odbiorców o niekorzystanie w tym czasie z odbiorników gazowych. 2559-K1

Wielkopolskie Zakłady Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu, ul. Grobla 15 - zawiadamiają wszystkich odbiorców gazu, zamieszkałych w Lesznie, w rejonie ograniczonym ulicami: ul. Wilkońskich, Śniadeckich, Czerwonej Armii, Słowiańska, pl. dr. Metziga, Szkolna, pl. Komeńskiego, Dąbrowskiego, Mickiewicza, Opalińskich, że w dniu 28 VI 1977 r. - nastąpi wprowadzenie w miejsce dotychczasowego gazu miejskiego -

GAZU ZIEMNEGO ZAAZOTOWANEGO. Przystosowania urządzeń gazowych dokonają monterzy WZGiNiG

NIEODPŁATNIE, w terminach podanych na ogłoszeniach w kłaskach schodowych.

Do czasu przybycia monterów nie należy żadnych urządzeń eksploatować.

Urządzenia gazowe u odbiorców użytkujących gaz do innych celów niż prowadzenie gospodarstwa domowego będą adaptowane

ODPŁATNIE

po dostarczeniu zlecenia pod adresem WZGiNiG.

Warunkiem dokonania adaptacji urządzenia gazowego będzie jego dobry stan techniczny.

Urządzenia technicznie niesprawne będą plombowane do czasu usunięcia nieprawidłowości przez użytkownika.

Jednocześnie przypomina się o konieczności stałego utrzymania nagrzewnic grzejników wody przepływowej (pieców kąpielowych, term) w stanie czystym. Będzie to również warunkowało na zamontowanie w tych urządzeniach nowego palnika przystosowanego do spalania gazu ziemnego zaazotowanego.

W wymienionym dniu wszelkich informacji udzielać będzie punkt informacyjny zlokalizowany w Gazowni, ul. Przemysłowa 20, telefon 22-25.

W dniu wymiany gazu - urządzenia powinny być w stanie czystym.

Dyrekcja Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu
Poznań, ul. Grobla 15 2547-K1

Dnia 22 czerwca 1977 r. zmarł nasz długoletni, wzorowy i sumienny b. pracownik

SYLWESTER REIMANN

współzałożyciel Spółdzielni.

Zegnamy Go z łałem, łącząc wyrazy współczucia Rodzinie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 czerwca br. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

Zarząd - Rada Spółdzielni - Związkowa Rada oraz pracownicy i emeryci
Kombinatu Budowlanego „Remo-Bud” w Poznaniu. 2184-K3

Dnia 23 czerwca 1977 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy 67 lat, nasz najdroższy mąż, ojciec, brat, teść i dziadek

MICHAŁ MAŁECKI

odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30 i 10-lecia Polski Ludowej, Srebrną Odznaką im. Janka Krasińskiego, Odznaką Honorową Miasta Poznania.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

Żona z synami i rodziną

2176-U3

† Dnia 23 czerwca 1977 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść, dziadek i brat przeżywszy lat 72, sp.

ANTONI BŁASZCZYK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synem i rodziną

Ul. Jaworowa 17 m. 3. 2178-U3

† Dnia 22 czerwca 1977 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 68 mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

SYLWESTER DOMAGAŁA

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 25 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

27852g

† Dnia 23 czerwca 1977 r. zmarł mój kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 62.

ANTONI SZULC

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 26 bm. o godzinie 14 na cmentarzu w Bninie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

27906g

Kol. KRYSZYŃSKIE OSESS

z powodu śmierci

Matki

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

składają

Dyrekcja - Rada Zakładowa - POP
oraz współpracownicy
Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznych
„Pewex” - Oddział w Poznaniu

2140-K3

Dnia 23 czerwca 1977 r. zmarł po ciężkiej i długiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 78, mój najdroższy, najtroskliwszy mąż, kochany ojciec, wujek, teść, dziadek i pradiadek, sp.

JAN GRACZYK

ppor. rezerwy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 26 bm. o godzinie 14.30 przy kościele parafialnym św. Marcina w Swarzędzu.

W ciężkim smutku pogrążona

żona z rodziną

Swarzędz, ul. Kórnicka 75. 27862g

† W dniu 24 czerwca 1977 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 87, sp.

IGNACY BUCHERT

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 27 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Przybyszewskiego 56a,
dawniej Gluchowo. 27891g

† Dnia 23 czerwca 1977 roku zmarł nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, sp.

STANISŁAW GRABOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

Strapiena

RODZINA

Osiedle Plewiska, ul. Poznańska 25. 2173-U3

† Dnia 24 czerwca 1977 r. zasnął w Bogu, nasz najdroższy, oddany i pełen poświęcenia, mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 89, sp.

STEFAN SPYCHAŁA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Jackowskiego 21 m. 8.
Prosi się o nieskładanie kondolencji. 27897g

Delegacji ZBoWiD, Przyjaciółom i Znajomym, wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu ukochanemu mężowi, sp.

JÓZEFOWI ADLEROWI

GORĄCE PODZIĘKOWANIE

składa

żona

27754g

† W dniu 23 czerwca 1977 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 84, sp.

WIKTORIA PIOTROWSKA

z domu Kubicka

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 26 bm. na cmentarzu w Cerekwicy. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Napachaniu o godz. 14.

W smutku pogrążona

RODZINA

Napachanie, ul. Poznańska 16. 27851g

† Dnia 20 czerwca 1977 r. zasnął w Bogu mój ukochany mąż, sp.

PELAGIA ANTKOWIAK

człowiek prawy i szlachetnego serca.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 25 bm. o godzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążony

SYN

Ul. Rybaki 14. 27853g

Wszystkim Ludziom Dobrej Woli, którzy w dniu pogrzebu zebrał się nad mogiłą mego męża, sp.

JERZEGO GABRYELEWICZA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa

żona z rodziną

27611g

† Dnia 22 czerwca 1977 r. zginął śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 17 nasz ukochany syn, brat, wnuczek i kuzyn, sp.

EUGENIUSZ BUDZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 27 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążeni

rodzice z rodziną

Bogucin, ul. Wrzosowa 34. 2178-U3

† Dnia 24 czerwca 1977 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 88 lat, nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, sp.

MARIANNA SOBCZAK

z domu Kubacka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 27 bm. o godz. 11 na cmentarzu w Smochowicach, przy ul. Lubowskiej.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Lubiatowska 2. 2177-U3

† Dnia 24 czerwca 1977 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 68, mój najdroższy, najukochańszy mąż, nasz najlepszy i najtroskliwszy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

WACŁAW DUBISZ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 27 bm. o godz. 15 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Autobus odjeżdża sprzed domu żałoby.
Ul. Mostowa 14a. 27895g

† Dnia 23 czerwca 1977 roku zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, kochany mąż, drogi ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 78, sp.

BRONISŁAW TOSIEK

powstaniec wielkopolski, ppor. rezerwy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Krzyżownikach.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Piloty 36 m. 2. 2174-U3

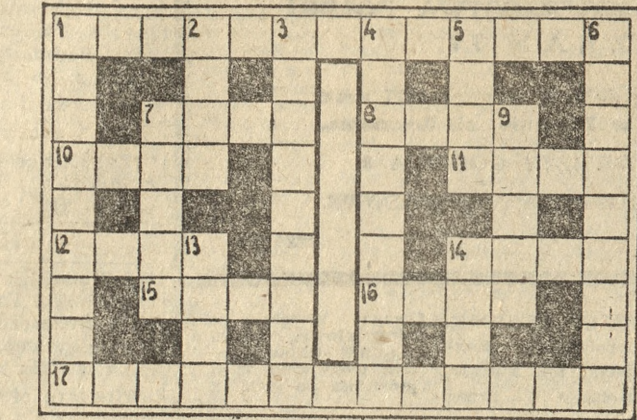
KRZYŻÓWKA NR 25

Poziomo: 1. przyrząd działający na zasadzie indukcji elektromagnetycznej, 7. miaśsto znajdujące się przy pojazdach, 8. kolega marmolady, 10. łobuz, opryszek, 11. rodzaj mączki jadalnej, 12. statek do niczego, 14. port nad Morzem Kaspijskim, 15. ssak spokrewniony z kozicą, 16. słaska gra w karty, 17. metoda oczyszczania substancji.

Pionowo: 1. trująca bylina z rodziny trędonikowatych, 2. pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 41, 3. włoska nazwa ozdoby w muzyce, 4. kompozytor polski, napisał prace o Stanisławie Moniuszce, 5. grecki bóg wojny, syn Zeusa i Hery, 6. zapoczątkowana przez Aurorę, 7. ozdobny naszyjnik z drogieńnych pereł, 9. rewolucjonista francuski, 13. szkolenie w zakresie pewnej specjalności, 14. miejsce skupienia fortifikacji, bronii, amunicji itp.

Opr. Władysław Firtlik

Na rozwiązanie — przesyłać wyłącznie na kartce pocztowej z dopiskiem: „Krzyżówka nr 25” — czekamy do piątku, 1 lipca br. Wśród czytelników, którzy prześlą prawidłowe brzmienie haseł



zówka nr 25 — czekamy do piątku, 1 lipca br. Wśród czytelników, którzy prześlą prawidłowe brzmienie haseł

rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-999 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 25

Poziomo: druk, kanton, rodak, parkan, serso, ananas, nurt, peda, Artek, aura, Arakan, „Droga”, opieka, skoki, Irtysz, skat.

Pionowo: dna, kran, kosa, opona, ona, kosz, katar, rzeka, niebo, ulani, radar, taks, sadz, kok, Apis, kit.

W wyniku losowania na-

grody w postaci książek otrzymują: Józef Jaskulski, pl. Sienkiewicza 2, Turek; Józef Maćkowiak, Dębowa Łęka 60; Elżbieta Bajerlein, Osiedle Przyjaźni 18 m. 297, Poznań.

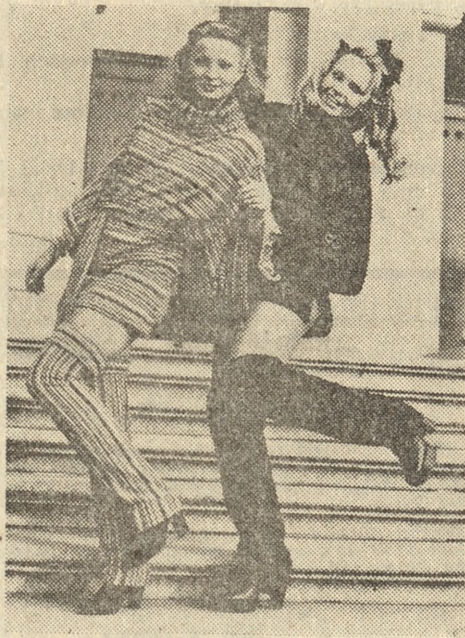
Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

MODA



Jak dyktują największe i najpopularniejsze domy mody światowej, w tym roku także do strojów piątkowych — jednym z ważniejszych akcentów ubioru są buty.

CAF — Keystone



W innym zaś przypadku projektant mody damskiej proponuje do sukienek coś w rodzaju półspodni. W komentarzu dodaje się, że tego rodzaju uzupełnienie stroju przewidziane jest dla pań, którym łatwo marzną kolana.

CAF — Keystone

WZANIE

Pewnego słonecznego, majowego poranka pani Margate dokonała w pełni udanego przestępstwa. Jej łup składał się z posrebrzanej broszki, która wyceniona była na dwanaście dolarów, wcale jej się nie podobała i nie była potrzebna. Ale kiedy trzy mała ją w rękę, aż trzęsła się z radości. Co powiedziałyby przyjaciółki w klubie brydżowym, gdyby wiedziały co zrobiła? A co powiedziałyby George, jej ościęzły, nudny mąż, który przez piętnaście lat nie zrobił ani powiedział nic podniecającego?

Podczas następnych dni pani Margate odwiedziła dom towarowy Hansena jeszcze trzy razy. Zbiór jej trofeów rościł: zupełnie niedroga, złota puderniczka, mała buteleczka francuskiego perfum, koronkowy szal... Nie przypominała sobie, aby spędziła równie przyjemne dni. Codziennie cieszyła się na swe nowe rabunki. Z każdym dniem coraz bardziej stawała się zawodową złodziejką.

— Ale pewnego dnia, kiedy zbliżała się do głównego wyjścia z domu towarowego, jakiś dyskretnie ubrany mężczyzna chwycił ją za ramię.

— Chwileczkę, proszę szanownej pani...
— Odwróciła się w jego stronę i zapytała:

— O co chodzi?
— Muszę prosić, aby pofatygowała się pani do biura kierownika.

— Ani mi się śni. Spieszę się — jej głos zabrzmiał niezbyt wyniośle.

Ręka, która trzymała jej ramię zacisnęła się mocniej.

— Dobrze — powiedziała wreszcie — ale ta sprawa przy kro zakończy się dla pana...

— Proszę spocząć, pani...? — powiedział mężczyzna do którego pokoju zaprowadził ją detektyw domu towarowego.

Margate. Arlene Margate.

— Pani Margate, rozumie pani, że cała ta sprawa jest dla mnie bardzo nieprzyjemna. Ponieważ jednak liczba kradzieży sklepowych ostatnio bardzo się zwiększyła, musieliśmy coś przedsięwziąć.

— Kradzieże sklepowe? Czy pan jest przy zdrowych zmysłach? Jestem stałą klientką tego domu towarowego, ale te raz już nigdy...

— Nazywam się Barrand — przerwał jej detektyw — od niedługo lat jestem detektywem w tym domu towarowym, pani Margate. Pani jest dobrą klientką. Często panią widywałem. Ale w ciągu ostatnich

dziesięciu dni zapominała pani płacić. W tej chwili w pani torebce znajduje się para belgijskich pantofli, brak natomiast kwitka kasowego.

— Zechce pani otworzyć torebkę — powiedział kierownik.

— To w ogóle nie wchodzi w rachubę. Natychmiast zadzwonię po policję. Będzie to panów kosztowało sporo pieniędzy, gdyby wiedzieli co zrobiła? A co powiedziałyby George, jej ościęzły, nudny mąż, który przez piętnaście lat nie zrobił ani powiedział nic podniecającego?

— Proszę, jest do pani dyspozycji, pani Margate. Ale po licja również poprosi panią o otwarcie torebki, aby stwierdzić pani niewinność. Numer komisariatu...

Pani Margate zorientowała się, że gra jest przegrana. Końca słabość musiała być teraz jej siłą.

— No więc dobrze, uniosłam się — powiedziała cicho i otarła chusteczką nieistniejące łzy — naturalnie, ja...

— Widzi pani, tak jest już o wiele lepiej. Proponuję, aby zatelefonowała pani teraz do męża i poprosiła, aby tu przyjechał. Postaramy się, aby sprawa nie przedostała się na zewnątrz. Coś takiego nie byłoby dobre dla domu towarowego Hansena.

George Margate tym razem nie był ościęzły. Po pół godzinie siedział z ponurą twarzą obok żony. Twarz stawała mu się coraz bardziej ponura, kiedy detektyw opisał systematyczne kradzieże jego żony. Od pierwszej do ostatniej.

— Moja żona złodziejka sklepowa? To musi być jakieś nieporozumienie. To jest po prostu niemożliwe.

Prawdziwie łyżki pani Margate przekonały go, że nie ma tu pomyłki.

— Nie będziemy składać żadnego meldunku na pańską żonę, panie Margate. Naturalnie, jeżeli pan zobowiąże się zapłacić za... hm... ściągnięte to warty. Musimy jednak wydać w stosunku do pańskiej żony zakaz wstępu do naszego domu...

— Naturalnie. Postaram się, aby ona już nigdy więcej... Jeszcze dziś po południu przyniosę panom czek. A z żoną przeprowadzę poważną rozmowę.

Poważna rozmowa miała miejsce, kiedy państwo Margate znaleźli się w domu. — Jak mogłaś? Nie pomyślałaś o mnie? Gdyby ten człowiek u Hansena nie był

tak przyzwyczajony, mogło mnie to kosztować posadę.

Pani Margate była spokojna. Nakładła na twarz świeży make-up.

— George Margate, prokurent w pierwszym banku w mieście, George Margate najbardziej bezbarwny mąż w mieście. George Margate, który w całym swym życiu nie zrobił nic ciekawszego, niż granie w osiemnaście golfowych dołków. George Margate, który zanudził swą żonę na śmierć. Tak, mój drogi George, to właśnie popchnęło mnie do kradzieży: nuda. I jeżeli nie zmienisz się troszeczkę, jeżeli nie uczynisz naszego życia trochę mniej nudnym, to wkrótce nie będziesz miał żony. Czy pomyślałeś choć raz o tym?

Pani Margate wyszła z pokoju, a George Margate pokręcił głową, kiedy wyjmował z szuflady książeczkę czekową.

Pod wieczór pani Margate poszła do swego klubu brydżowego. George Margate siedział w swym gabinecie w wygodnym fotelu i pił whisky z wodą sodową. Po rozmowie z żoną nie poszedł do biura, tylko do domu towarowego Hansena, gdzie wręczył osobiście kierownikowi, w obecności detektywa, czek. I gdzie obaj ci sympatyczni panowie wykazali wiele sympatii dla prokurenta bankowego Margate, który bez własnej winy wpadł w tarapaty i zapewnił, że cała ta sprawa już poszła w zapomnienie.

A więc nuda popchnęła ją do kradzieży. Być może życie z nim było jednostajne. On miał swoją karierę ona gospodarstwo domowe i klub brydżowy. On był rzeczywiście trochę ościęzły i bezbarwny. Trzeba było coś przedsięwziąć.

George Margate sięgnął po papierosy, a następnie po zapalniczkę. Ale cofnął rękę i wyjął z kieszeni złotą zapalniczkę. Na metce była cena — 24,95 dolara. To było takie proste. Kiedy opuścił biuro kierownika domu towarowego, szedł przez parter, obok działu upominków. I nagle zobaczył taką pełną zapalniczek. I na pis: obniżka cen. Z 40 dolarów na 24,95.

Detektyw był jeszcze w biurze kierownika, a ekspedientka obsługiwała właśnie jakąś młodą damę. Kiedy wkładał za palniczkę do kieszeni, poczuł się jak zawodowiec. Podjął wreszcie jakąś decyzję. Arlene ucieszy się, kiedy wróci do domu...

CARROLL MAYERS

NA EKRANACH

KIN

„KOCHAJ ALBO RZUC”. Film polski (1977 r.), reżyseria Sylwester Chęciński, scenariusz Andrzej Mularczyk. Trzecia część (po „Są mój swoich” i „Nie ma mocnych”), wielkiej sagi filmowej rodów Pawlaków i Karguli. Obok „Zakazanych piosenek” najbardziej chyba popularna komedia filmowa. „Kochaj albo rzuc” opowiada o wędrówce Pawłaka i Kargula oraz młodej Ani do Ameryki, gdzie ich zaprosił stary Jan Pawlak. Umiera on jednak przed przyjazdem rodziny. Film jest relacją o wszystkich powikłaniach z tym związanych.

Są komedie nader sublimowane, na granicy surrealizmu, z „Wakacjami pana Hulot” Jacquesa Tatięgo na czele.

Filmy o Kargulach i Pawlakach są zupełnie inne. Są to filmy bardzo plebejskie, związane ze zwykłymi codziennymi realiami świata. Humor jest tu sytuacyjny, soczysty dosyć. Wszakże ich siłą jest przedziwna nuta me lanchołli. Coś przejmującego, bar dzo polskiego jest w tych powro tach wspomnień, do jakże już da lekich Krużewników... W tym wie lospiątaniu losów polskich na róż nych drogach świata. I gdy Pa wliak w „Kochaj albo rzuc” jedne

mu z członków amerykańskiej rodziny opowiada o pięknie brzoź na polskich cmentarzach, gdy mó wi jak jego brat gubił drogę do domu w tej Ameryce... Śmiałem się na tym filmie z przedziwnych, amerykańskich perypetii bohaterów ale przecież uczciwie muszę się przyznać — bardzo wzruszałem się chwilami...

Oczywiście sukces filmu niemożliwy byłby bez świetnego aktorstwa Władysława Hańcy, a przede wszystkim — Wacława Kowalskiego. A jest tu jeszcze liryzm aktorki krakowskiej Anny Dymnej i świetna rola prezentera radiowego, znanego piosenkarza, Jana Pietrzaka...

„BRAWUROWE PORWANIE”

Film amerykański (1975 r.), reżyseria Tom Gries. Opowieść o niezwykłych wyczynach lotnika przy próbach uwolnienia więźnia z ka zamatów meksykańskiego więzienia. Film świetnie skonstruowany, dobrze grany. Przykuwająca uwaga jest tu rola Charlesa Bronsona. Gdy się go ogląda, nieważna staje się fabuła filmu. Bronson emanuje wprost jakimś dziwnym, wewnętrznym skupieniem, które każe zawsze nam wierzyć, że w każdej sytuacji podejmie swe ludzkie zadania. Jak się to kiedyś w onegdajszych czasach mawiało, jest to — prawdziwy mężczyzna. (bram)



— Prawdę mówiąc, panie kapitanie, chodziło tylko o zakład...

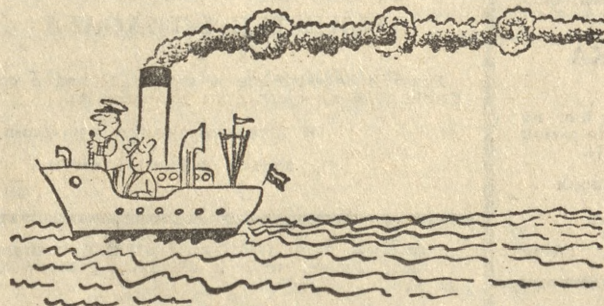
— TAK, proszę pana, płyniemy z szybkością 3 węzłów...



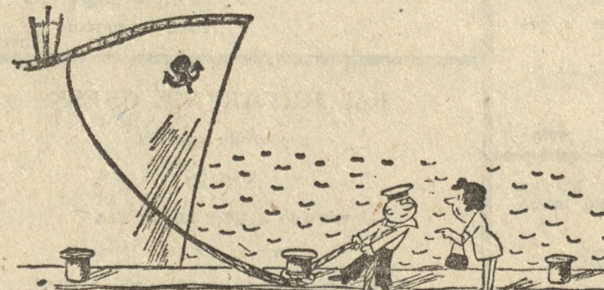
— Umiecie pływać?
— A co, statki już nie kursują?

Na morzu

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



— TAK, proszę pana, płyniemy z szybkością 3 węzłów...



— Po co pan go tak przywiązuje? Statki chyba nikt nie ukradnie?



— Dziękuję za wyjaśnienie, kapitanie, ale właściwie gdzie pan trzyma tych 9600 koni, które ciągną statek?



— To byłby mąż dla ciebie, co?